LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 9 września — (setembro) — | Nr. 36 | 1964

PREZYDENT PAŃSTWA W KURYTYBIE

Prawie dwudniowy pobyt Prezydenta Castelo Branco w Kurytybie był jego jednym wielkim triumfem. Władze stanu Parany przyjęły pana Prezydenta z nadzwyczajnymi honorami a mieszkańcy stolicy parańskiej entuzjastycznie manifestowali swe uczucia czci należnej Głowie państwa i swą głęboką wiarę w obywatelskie cnoty Szefa Narodu brazylijskiego.

Oznaki tych uczuć dały się odczuć na każdym kroku, gdziekolwiek p. Prezydent się znajdował: a więc na lotnisku w chwili powitania; na ulicach Kurytyby przez które On przejeżdżał; w hali sportowej Tarumã, gdzie witały Go poczty sztandarowe wszystkich gimnazjów, klubów sportowych, grup etnicznych w swych strojach ludowych itp We wszystkich tych spotkaniach p. Prezydent okazał się człowiekiem prostym, przystępnym i nadzwyczaj sympatycznym. Kilkakrotnie łamał On przepisy etykiety oficjalnej, mieszając się z tłumem lub też podając rękę tym, którzy się do Niego zbliżyli.

Podczas przyjęcia w Parańskiej Izbie Ustawodawczej, Prezydent Castelo Branco otrzymał tytuł "honorowego obywatela Parany", a na uroczystej sesji Uniwersytetu Parańskiego otrzymał On godność "Doktora honoris causa". Etnia Polska, wykorzystując spotkanie grup etnicznych Parany z Szefem państwa, reprezentowana była przez Polską Grupę Folkloru Tow. União Juventus, która przez 15 minut popisywała się przed p. Prezydentem w pałacu rządowym, przyjmując osobiste gratulacje od dostojnego gościa. Moment ten zaliczyć trzeba do najważniejszego wydarzenia nie tylko Polskiej Grupy, ale i całej Polonii Parańskiej. Występowi temu przyglądał się także rząd stanowy w komplecie, szefowie gabinetu p. Prezydenta, najwybitniejsze osobistości Parany, dziesiątki reporterów z Kurytyby, Brasilia, Rio i São Paulo.

Z licznych przemówień p. Prezydenta wymienić należy

kilka bardzo ważnych szczegółów odnoszących się do całej Brazylii i do Parany w szczególności, mianowicie: Prezydent państwa wyraził się, że pokłada on wielkie zaufanie w armii, ale to nie znaczy wcale, że jego rządy będą opierać się na bagnetach. On tego nie chce. Zadaniem armii jest gwarantować Konstytucję i jej zasady. Nadmienił także, że wziął sobie za zadanie uzdrowić finanse państwa i zapewnić narodowi lepszy i godniejszy byt. Z tego też powodu nie należy do żadnej partii czy grup polityczno-ekonomicznych, gdyż pragnie mieć wolne i nieskrępowane ręce w rządzeniu narodem. Udzielając wywiadu korespondentom, p. Prezydent podkreślił, że jest przeciwny swemu ponownemu wyborowi na prezydenta, poprzez poprawkę Konstytucji, gdyż to przyniosłoby wielką szkodę demokratycznemu ustrojowi państwa. To samo odnosi się do przedłużenia mandatów gubernatorów. P. Prezydent zapewnił, że uważa partię UDN za ostoję swej polityki w Kongresie i w łonie Władz Rewolucyjnych. Choć Brazylia jest wiernym aliantem Zachodu, zachowa swą tradycyjną politykę niezależną, jeśli chodzi o stosunki handlowe ze Wschodem, powiedział p. Prezydent.

Odnośnie życia ekonomicznego państwa, p. Prezydent Castelo Branco przypomniał, że polityką jego rządu jest: walka z inflacją, danie nowego rozmachu rozwojowi ekonomicznemu kraju oraz przeprowadzenie najważniejszych reform na polu społecznym, finansowym i politycznym. Mój rząd, mówił dalej p. Prezydent, chce zachować prawdziwy system demokratyczny i dlatego szanuje prawa Kongresu, choć w wielu sprawach napotyka na trudności ze strony niektórych jego członków. Z drugiej strony, byłoby samobójstwem ze strony Kongresu nie dbać o zachowanie systemu demokratycznego. W końcowych słowach, p. Prezydent zapewnił gubernatora Ney Braga i wszystkich Parańczyków, że jest bardzo zadowolony ze swej wizyty w Kurytybie i że o stanie Parany odniósł jak najlepsze wrażenie, obiecując pomoc rządu federalnego na rozbudowę rolnictwa Parany, która powinna się stać spichlerzem całej Brazylii.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

W Chile zwycięża kandydat prawicowy

W wyborach na prezydenta Chile, jakie odbyły się dnia 4 września, zwyciężył kandydat prawicy — Eduardo Frei, z różnicą pół miliona głosów przed kandydatem lewicowym — Salvador Allende i milionem głosów przed trzecim kandydatem Julio Duran. Tym samym zwycięstwo Eduarda Frei jest wygraną partii chrześcijańskiej demokracji. Większość kobiet chilijskich głosowała za Frei, gdy większość wieśniaków opowiedziała się za Allende. Wybory te odbyły się w atmosferze ładu i porządku, dzięki czujnej inwigilacji oddziałów wojskowych. Wybór kandydata prawicy oznacza przegraną lewicy i komunistów, którzy wykazywali przed wyborami zbytnią pewność siebie. W razie zwycięstwa tych ostatnich Chile stałoby się drugą Kubą, jak to zapowiadał Allende. Nowy prezydent uważany jest za doskonałego administratora, obeznanego doskonale z wszystkimi problemami swego kraju. Podczas kampanii wyborczej, Eduardo Frei wyraził się dobitnie na temat marksizmu, mianowicie, że system ten okazał się "przestarzały" dla państw miłujących wolność i demokrację. Może być tylko dobry dla narodów, które nigdy nie zaznały tych swobód i przywilejów, jakie gwarantuje system demokratyczny i republikański. Dla Chile doktryna marksistowsko-leninowska jest faktem przestarzałym.

* * *

Ideowa spuścizna czy testament zmarłego szefa włoskich komunistów, Palmiro Togliatti, idzie po linii autonomii i polityki niezależnej jakiej on wymaga dla każdej partii komunistycznej, która powinna ponosić odpowiedzialność przed klasą robotniczą nie tylko za swą działalność, ale i za swe stanowisko wobec problemów interesujących cały świat. Włoska partia komunistyczna nie może iść na ślepo za Moskwą, tak pisał Togliatti przed swym zgonem, ponieważ każde państwo ma swe specyficzne, odmienne zagadnienia, które partia komunistyczna tego kraju musi wziąć pod uwagę, by nie stracić wpływu i prestiżu wśród swych członków. Jednym słowem, memoriał Togliattiego jest przeciwny scentralizowaniu przez Moskwę władzy i wpływów nad wszystkimi partiami komunistycznymi w świecie. Togliatti proponuje ponadto zwołanie na konferencję wszystkich partii Europy zachodniej oraz liderów ruchu wolnościowego w Afryce.

* * *

Chruszczow, podczas swego pobytu w Czechosłowacji, pochwalił publicznie nowoczesne metody państw kapitalistycznych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych na polu hodowli bydła i kur. Zachęcał liderów komunistycznych Czech, by zainteresowali się z bliska tymi metodami, które nie mają rywala. Związek Sowiecki, mówił Chruszczow sprowadza najnowsze urządzenia w hodowli kur tak z USA jak i z Anglii i do 197 r. powiększy ilość mięsa kurzego do 1 miliarda i 4 milionów ton. Nadmienił jeszcze Chruszczow, że metoda amerykańska polega na wielkiej produkcji, a równocześnie na zmniejszeniu racji żywnościowych, przy umiejętnym podawaniu różnych witamin. W końcu, szef ZSSR skrytykował czeski proces przy zbiorze buraków cukrowych, który opiera się raczej na siłach roboczych aniżeli na maszynach. Tutaj Nowotny tłumaczył się, że Czechosłowacja nie posiada dostatecznej ilości maszyn, nie wyjaśniając dlaczego.

* * *

Manifestacyjną listę przeciw powrotowi Perona do Argentyny podpisali najwybitniejsi politycy, generałowie, parlamentarzyści, studenci Uniwersytetów oraz najznaczniejsi reprezentanci wszystkich klas społecznych. W deklaracji tej stwierdza się, że czasy dyktatury Perona pełne są faktów przynoszących hańbę całemu narodowi argentyńskiemu. Z tego też powodu najzdrowsze i najbardziej patriotyczne siły Argentyny nie pozostaną z założonymi rękoma wobec groźby powrotu byłego dyktatora. Powrót Perona pod płaszczykiem uspokojenia kraju, zwłaszcza elementów peronistów i syndykatów robotniczych przyczyniłby się tylko do jeszcze większej nienawiści, gwałtów i zamieszek. Że naród argentyński chce żyć w wolności, a nie pod butem dyktatury i jej kliki, nakładającej na całe społeczeństwo jarzmo niewoli i przemocy. W obronie demokracj i godności ludzkiej i wolnego słowa walczyć będziemy na każdej piędzi ziemi aż do ostatniego tchu — takimi słowami kończy się powyższa deklaracja.

* * *

W stolicy Etiopii, Addis Abeba, odbywa się nadzwyczajna konferencja ministerialnej rady państw Jedności Afrykańskiej. Tym razem, wbrew sprzeciwu członków tej Jedności, premier Konga, Tshombe, wybrał się na ten zjazd. Tshombe twierdzi, że Kongo nie potrzebuje liczyć na pomoc Jedności Afrykańskiej w swych problemach wewnętrznych, gdyż samo da sobie radę, by opanować ruch rewolucyjny lewicy. Jeśli chodzi o zarzut Jedności, że Tshombe posługuje się oddziałami najemnymi, rząd Konga zapewnia, że najemnicy ci będą odesłani do krajów swego pochodzenia. Tymczasem w Stanleyville partyzanci trzymają 500 białych jako zakładników, w swej większości obywateli belgijskich by w ten sposób zyskać na czasie i zreorganizować swe siły. Stany Zjednoczone wysłały swe samoloty, by ewakuować białych z obszarów zagrożonych przez rebelię. Z drugiej strony, premier Tshombe przyjął ostatnio do swych oddziałów 650 ochotników pochodzących z kilku republik afrykańskich. Ochotników tych ściągają do Konga wysokie gaże wypłacane najemnikom przez tamtejszy rząd.

Migawki ze Świata

● **Pekin poza konferencją.** Komunistyczna partia chińska wydała komunikat stwierdzający, że nie weźmie ona udziału w konferencji światowego zjazdu partii komunistycznych w Moskwie.

● **Cześi za — Włosi przeciw konferencji.** Prezydent Czeskiej Republiki Ludowej, Antonin Nowotny opowiedział się za konferencją w Moskwie, podczas gdy włoska partia komunistyczna wypowiedziała się przeciw niej.

● **Atak na kubańską stację radarową.** Władze Kubańczyków na wygnaniu donoszą, że oddział antyfidelistów uszkodził poważnie radarową stację w Kubie, która uniemożliwiała ucieczkę z Kuby przy pomocy łodzi motorowych.

● **Przeciw granicy Odra - Nysa.** Wice-kanclerz niemiecki — Erich Mende, przemawiając do uchodźców z zachodnich ziem Polski, oświadczył, że tak rząd jak i 3 największe partie Niemiec Zachodnich nie uznają granicy na Odrze i Nysie

● **Centrum teologiczne w Jerozolimie.** Papież Paweł VI zamierza otworzyć w Jerozolimie centrum teologiczne, w którym uczeni chrześcijańscy i innych wierzeń analizować będą wszelkie religie istniejące na świecie.

● **De Gaulle uniknął nowego zamachu.** Policja francuska wykryła bombę ukrytą w wielkim wazonie ustawionym przy pomniku poświęconym ofiarom II wojny, w chwili gdy de Gaulle składał wieniec. Bomba nie wybuchła dzięki dolaniu wody do wazonu przez ogrodnika tuż przed przybyciem szefa Francji.

● **Spotkanie Lopez Mateus - Johnson.** Prezydent Meksyku — Lopez Maeus — zapowiedział swe spotkanie z prezydentem USA — Johnsonem — przy końcu b. miesiąca.

● **Chruszczow pojedzie do Bonn.** Premier sowiecki Chruszczow przesłał komunikat rządowi Niemiec Zachodnich, w którym wyraża swą zgodę na złożenie oficjalnej wizyty w Bonn.

● **Ben Bella eliminuje przeciwników.** Prezydent Algeru, Ben Bella, nakazał rozstrzelać 6 sabotażystów swego reżimu, m. in. pułk. Mohameda Chabani, byłego dowódcy rejonu wojskowego na Saharze.

● **Walka o Stanleyville.** Obserwatorzy zagraniczni są zdania, że wkrótce rozpoczną się walki o strategiczne miasto Stanleyville, znajdujące się obecnie w rękach rewolucjonistów w Kongu, którzy wzmocnili jego obronę, po utracie miasta Albertville.

● **Malazja apeluje do ONZ.** Rząd Malazji wprowadził stan nadzwyczajny, by skuteczniej zwalczać infiltrację powstańców z Indonezji. Równocześnie rząd Malazji skierował apel do ONZ, prosząc o interwencję.

● **Dwa ważne zgony.** W Lizbonie zmarł w tych dniach b. prezydent Portugalii Craveiro Lopes, w Paryżu zaś kardynał Clement Roques, Prymas Francji, liczący 84 lat.

● **Kobiety - pastorami.** Luterański kościół w Szwecji liczy obecnie osiem kobiet zajmujących stanowisko pastorów. Jedna z nich zaręczyła się ostatnio z pastorem Frederick Bolling.

● **Liczba Izraelczyków w Berlinie.** Obecnie Berlin zachodni liczy 5.900 Izraelczyków, gdy w 1933 r. było ich tam 180 tysięcy.

● **Amerykańska pszenica dla Turcji.** Turcja otrzyma w tych dniach 150 tys. ton amerykańskiej pszenicy, wartości 11 milionów dolarów, płatnych w długoterminowym okresie czasu.

● **Istruktorzy sowieccy w Tanganice.** 75 sowieckich instruktorów wojskowych wraz z rodzinami przybyło do republiki Tanganiki i Zanzybaru, by zneutralizować wpływ agentów chińskich.

● **Komunista w rządzie Indonezji.** Po raz pierwszy w historii Indonezji wszedł do rządu jeden z liderów potężnej partii komunistycznej, liczącej 1.200.000 członków. Chodzi tu o A. Njoto, ministra spraw wewnętrznych.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **Dokument o rewolucji.** Ukaże się wkrótce dokumentarna książka o rewolucji kwietniowej, licząca 40 stron i w której zredagowaniu współpracowały wszystkie niemal ministerstwa.

★ **Prezydent przeciwny zaostrzeniu reżimu.** Prezydent Castelo Branco oświadczył, że jest przeciwny ogłoszeniu II Aktu Instytucyjnego w państwie, który miałby nadać ostrzejszy kierunek polityce wewnętrznej rządu.

★ **Minister Oświaty składa sprawozdanie.** Minister Oświaty, Suplicy de Lacerda, składając sprawozdanie przed komisją senacką z działalności swego ministerstwa, przedstawił szczegółowo wielkie malwersacje finansowe dawnego ministra Darcy Ribeiro.

★ **Gubernator Lacerda kategoryczny.** — Gubernator Guanabary oświadczył kategorycznie, że nie przyjmie przedłużenia jego mandatu na tym urzędzie poza termin wyznaczony przez wybory, czyli do 1965 r.

★ **Minister Urugwaju w Brazylii.** Urugwajski minister Spraw Zagranicznych bawi obecnie w Brazylii z wizytą oficjalną. Jednym z tematów rozmów z prezydentem Castelo Branco będzie zagadnienie o politycznych uchodźcach w Urugwaju.

★ **Manewry floty "Unitas".** Manewry floty "Unitas" odbywają się obecnie na wodach brazylijskich, w których biorą udział jednostki morskie Brazylii, USA, Argentyny i Urugwaju.

★ **Gauszowie bez mięsa.** Już przeszło od miesiąca ludność gauszowska cierpi na brak mięsa, którego dostawa na rynek ustała ze względu na niską cenę mięsa. Hodowcy bydła domagają się zwyżki cen, czemu sprzeciwia się tamtejszy SUNAB.

★ **Lokomotywy typu Diesel.** Federalna sieć kolei w Brazylii zamierza nabyć za granicą 450 lokomotyw typu Diesel za sumę 90 miliardów kruzejrów, dzięki którym będzie można wycofać 1.411 lokomotyw parowych bardzo już przestarzałych.

Gen. Justino Alves Bastos, dowódca III Armii, bawił w Kurytybie podczas wizyty p. Prezydenta Castelo Branco

— ★ —

★ **Nowy dowódca obejmuje komendę.** Nowy dowódca III Armii w Pôrto Alegre, Gen. Justino Alves Bastos objął już komendę nad wojskiem zakwaterowanym w Paranie, Santa Catarina i Rio Grande do Sul.

★ **Reforma rolna na widoku.** Prezydent państwa otrzymał już od specjalnej komisji ministerialnej projekt reformy rolnej, przewidujący wywłaszczenie ziemi w zamian za polisy rządowe płatne stosownie do aktualnej wartości kruzejra.

★ **Konwencja partii UDN.** Najwybitniejsi liderzy partii UDN uważają za konieczne zwołanie konwencji tejże partii, by ona mogła zająć miejsce jakie od niej wszyscy się spodziewają, tym bardziej, że była ona podporą rewolucji kwietniowej.

★ **Wypadek w warsztatach okrętowych.** W warsztatach okrętowych na wyspie Vian, w pobliżu Rio de Janeiro nastąpiło nagłe przerwanie sztucznej tamy, wskutek czego zginęło kilku robotników.

★ **Naprawa szosy Brasília - Belém.** Szkody wyrządzone na szosie Brasília - Belém przez niedawne powodzie są tak poważne, że rząd federalny będzie musiał wydać 10 miliardów kruzejrów, by przywrócić na tej szosie normalną komunikację.

★ **Odczyt Waltera Rostowa.** Główny doradca "Przymierza dla Postępu", Walter Rostow, miał odczyt na Uniwersytecie w Brasilia na temat "Ekonomiczny rozwój Stanów Zjednoczony ch''. Przy tej okazji Rostow wskazał na środki do walki z inflacją w Brazylii.

★ **Monopol papieru gazetowego.** Dotąd istniał w Brazylii prawdziwy monopol papieru przeznaczonego dla gazet i prasy w ogóle, czego wodem jest fakt, że gdy wartość dolara w stosunku do kruzejra poszła w górę o 600% w ciągu 7 lat, to cena papieru podskoczyła w tym samym czasie 3 tysiące procent. Na szczęście, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przejęło w swe ręce dostawę papieru, kończąc z monopolem grupy Klabin.

★ **Ułatwienie eksportu.** Komisja handlu zagranicznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wprowadziła nowe ułatwienia dla wyrobienia dokumentów związanych z eksportem zagranicznym i z załadowaniem towaru na statek w portach krajowych.

★ **Katastrofa samolotowa.** Samolot pasażerski typu "Viscount", mając na pokładzie 39 pasażerów i załogi, uległ rozbiciu pomiędzy Novo Friburgo i Rio de Janeiro. Ogólnie przypuszcza się, że wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć.

Generał brygady EDWARD PERKOWICZ

Żołnierz Polskich Sił Zbrojnych, uczestnik walk 1919-1920, kampanii 1939 r., więzień obozów niemieckich i więzień rosyjskich w latach 1939 i 1942. Żołnierz Drugiego Polskiego Korpusu. Uczestnik walk o Monte Cassino, Bolonię. Odznaczony Krzyżem "Virtuti Militari", Komandorskim Krzyżem "Odrodzenia Polski", Krzyżem z mieczami "Niepodległości", Krzyżem "Walecznych" i innymi odznaczeniami, urodzony 27 października 1839 r., zmarł po przewlekłej i uciążliwej chorobie dnia 2 września 1964 r. w Kurytybie. Pogrzeb zorganizował Zarząd Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylii, który odbył się dnia 3 września b. r. przy asyście przedstawiciela Rządu Polskiego i G.I.S.Z. oraz bardzo licznie reprezentowanej kolonii polskiej z Parany.

Przy wyprowadzeniu zwłok z siedziby Stow. D. K., gdzie zmarły zamieszkiwał 9 lat, asystował Wiel. Ks. Józef Poliga, z kościoła św. Stanisława w Kurytybie.

Zmarły został przewieziony do kościoła w S. Candida, gdzie egzekwie odprawił W. Ks. Br. Kozłowski. Z kościoła uformował się kondukt pogrzebowy z asystą pasterską. Szczątki doczesne ś. p. gen. bryg. Edwarda Perkowicza zostały złożone w grobowcu Stowarzyszenia Dobr. Kulturalnego na cmentarzu parafialnym S. Candida.

W środę dnia 9.9.1964 o godz. 7,30 została odprawiona msza św. za spokój duszy zmarłego, w kościele pod wezwaniem św. Stanisława w Kurytybie.

W.W. Księżom za modły i asystę, rodakom za odprowadzenie na wieczny spoczynek nieodżałowanej pamięci Obywatela, Żołnierza R. P. wiernego swej przysiędze do ostatniego tchu, — składa "Bóg zapłać":

Przedstawiciel Rządu R. P. i G. I. S. Z.,oraz Zarząd Stow. Dobr. Kult. i grono przyjaciół zmarłego.

Janina Batycka

W kronice żałobnej polskiej Kolonii w Kurytybie, przybywa nowe a świetlane imię śp. JANINY BATYCKIEJ.

Cicho i spokojnie po dłuższej chorobie (paraliż przez 6 lat), zaopatrzona św. sakramentami, w gronie przybranej Rodziny, która przez 19 lat nią się opiekowała, Paulina i Florestano Petrelli, odeszła ś. p. Janina Batycka, żona po ś. p. Dr Eugeniuszu Batyckim, sędziego Sądu Apelacyjnego we Lwowie, a zmarłego w Kurytybie w 1954 roku.

Zmarła ś. p. Janina Batycka urodziła się w Polsce, Lubień, pow. Myślenice dnia 27 stycznia 1885; ukończyła szkoły wyższe w Krakowie, lecz polem pracy oświatowej i dobroczynnej stał się Lwów, z którego musiała uciekać przed armią czerwoną w 1940 r. Po terepatiach i przeprawach wojennych, Dr Eugeniusz i Janina Batyccy, przybyli do Brazylii 19.9.1940 i zamieszkali w Kurytybie.

Ś. p. Janina odznaczała się wielkim duchem patriotyzmu, przywiązaniem do Ojczyzny, Jej pragnieniem było spocząć i złożyć swoje kości w Krakowie. Nadto posiadała charyzmat umiłowania cierpiących, chorych i opuszczonych, niosąc jałmużnę i wspomagając najbiedniejszych. Spoczęła obok męża na cmentarzu municypalnym w Kurytybie.

Pozostawiła w nieutulonym żalu: córkę Zofię Batycką

Pitwil, zamieszkującą w Los Angeles - USA, dawną "Królowę piękności Polski", wdowę po śp. Franciszku Pitwil, właściciela firmy transportowej "Watheker" w Belgii.

Zofia Batycka Pitwil z USA, oraz Paulina i Florestano Petrelli wraz z dziećmi, stroskani, po śmierci swojej matki i ukochanej babusi, składają wszystkim wyrazy podzięki za współczucie, kwiaty, modlitwy oraz udział w pogrzebie.

Równocześnie podają do wiadomości, że w kościele św. Wincentego a Paulo odprawiają się msze św. gregoriańskie od 5 września.

Cześć Jej pamięci!

LUD

Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.
Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:

W Brazylii i krajach połud. amerykańskich	Cr$ 1.500,00
W Argentynie	400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej	2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylię	Cr$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich	Cr$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady	6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:

★ **São Paulo:** w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ **Pôrto Alegre:** w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

● **W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.):** — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

● **W Argentynie:** — Sñr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, POSADAS, Pcia. Misiones. **Poza tym w Argentynie mamy Agentów:** Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreira Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misionas.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Komunikat Rektoratu Polskiej Misji w Brazylii

(Sprawy związane z duszpasterstwem)

1. — Dzień Modlitw za Kościół w Polsce.

Wedle rozporządzenia J.E. ks. Abp. Józefa Gawliny, Opiekuna Emigracji Polskiej za granicą, mamy obowiązek zorganizowania "Dzień Modlitw za Kościół w Polsce"; wyznaczony na niedzielę 11 października 1964 r. w całym świecie, jako dzień "modlitwy" za Polskę. Obejmuje: kampanię przygotowawczą i uświadamiającą, uroczyste nabożeństwo pokutne, Suplikacje, spowiedź i komunię świętą, itp.

Proszę zatem usilnie o życzliwe i sumienne podejście do akcji, a po odbyciu "Dnia Modlitwy", który w razie innej uroczystości, może być przeniesiony na inny dzień, przesłać mi sprawozdania z "movimento", abym mógł przekazać je do Rzymu.

2. — Język Polski w Liturgii kościelnej.

Wedle otrzymanej instrukcji z Rzymu, Consilium ad exsequendam Constitutionem de Sacra Liturgia, de 23.3.64, prot. nr. 285/64 i rozporządzenia J.E.ks.Abp. J. Gawliny z dnia 30.I.64, nr. 128/64 "Tam gdzie XX Biskupi brazylijscy pozwalają na język portugalski, wprowadźcie polski".

W myśl dekretu "De Sacra Liturgia", "omnes nationes omnesque emigrantes, cuiusque originis", można wprowadzić język polski do Liturgii, posługując się w administracji Sakramentów św. Rytuałem Polskim, wydanym w zeszłym roku w Kraju. Co do mszy św., tekst autoryzowany przez Komisję Episkopatu w Polsce w nowym Śpiewniku Kościelnym, z Olsztyna. (Można go nabyć w Red. "Lud" i "Livraria Cat. do Verbo Divino" w Kurytybie). Mszalik Niedzielny OO. Benedyktynów wydany w Londynie, może służyć jako tekst oficjalny do nabożeństw niedzielnych i świątecznych.

3. — Rektorat Polskiej Misji w Brazylii, zamierza przygotować nowe teksty wraz z pieśniami, 4 stronicowe, format wielki na kartolinie, do rozdawania w kościele dla wiernych, odpowiednie na 4 epoki kościelne, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc i okres niedziel po Zielonych Świątkach.

W tym celu zwracam się do Cz. Księży Duszpasterzy z prośbą o podanie sugestii, tekstów najpotrzebniejszych i znanych pieśni, tak aby ułatwić i uprzystępnić wiernym nową Liturgię. Zgłoszenia do grudnia.

4. — Komitety 1000-lecia i Fundusz.

Kładę na sumienie wszystkim Cz. Księżom Duszpasterzom, Towarzystwom i Organizacjom i przypominam zbliżającą się uroczystość Tysiąclecia Katolickiej Polski. Czas utworzyć Komitety miejscowe, parafialne, plan obchodów, wyjazd Delegacji do Rzymu 8 maja 1966, akcję zbiórkową na Fundusz 1000-lecia itp.

Po utworzeniu Komitetów, proszę usilnie o podanie nazwisk w celu dalszego przekazania do Komitetu Centralnego w Rzymie i aprobacji J.E. ks. abp. Gawliny.

Ks. Jan Pitoń — Rektor

CURIUVA

Dnia 30-go sierpnia 1964 roku Zgromadzenie Księży Misjonarzy objęło parafię "Curiuva" w diecezji Jacarèzinho, mianując proboszczem Ks. Edwarda Wróbla, pochodzącego z parafii Iratí, a który ostatnio pracował w Mafrze (Santa Catarina).

Ponieważ Curiuva ostatnio została bez księdza, wierni licznie zebrani przed kościołem w pogodnym ładnym dniu (30.VIII.) niecierpliwie oczekiwali przybycia nowego proboszcza. Przewielebny Ks. Biskup Piotr Filipak wyznaczył godzinę 10-tą na ceremonie objęcia parafii. Toteż nowy Proboszcz, w towarzystwie Wicewizytatora Ks. Tadeusza Dziedzica i Proboszcza z Ibaití Ks. Tadeusza Kołodziejczyka, zajechał punktualnie na 10-tą godzinę przed kościół, gdzie serdecznie go przywitali przedstawiciele stowarzyszeń kościelnych, władze municypalne i ogół wiernych, którzy od razu wypełnili kościół po brzegi.

Przepisanym ceremoniom objęcia parafii przewodniczył kanclerz kurialny (Ks. Henryk) jako zastępca Ks. Biskupa Filipaka.

Po Mszy św. i po obiedzie wspólnym z władzami miejscowymi, nie było końca prywatnym powitaniom, co oczywiście było wyrazem zadowolenia z uzyskania nowego kapłana, gdyż — jak mówili — "obawialiśmy się, że znowu zostaniemy długi czas bez księdza".

Redakcja "LUDU" dołącza swe gratulacje nowemu Proboszczowi i życzy "Szczęść Boże w pracy"!

Chluba rodaków

Akademik Antoni Rewers, syn Jana i Anastazji z Klanowiczów ukończył chlubnie Wyższą Szkoę Handlową. Obecnie przygotowuje tezę na uniwersytecie w Passo Fundo — Rio Grande do Sul.

Wierszem – na nutę Folkloru

Kurtyna opadła.
W sercu, łza wzruszenia spadła.
Któż — nie żyje jeszcze
pod wrażeniem występu Folkloru?
. . . . . .
Wydawało mi się,
że gdzieś do dawnego,
zapomnianego, szlacheckiego
dworu,
zastukała grupa
wiejskich kolędników —
z gwiazdą - Aniołem - Herodem,
by odprawić widowisko,
i potem —
wśród radosnych wykrzykników,
nieść od chaty - do chaty,
ów tradycyjny, przebogaty -
polski kulig.
. . . . . .
Śnieg prószy -
podczas, gdy w rozpromienionej
duszy
cudnym widowiskiem,
dzieje się coś niezwykłego.
Z krużganków podnieconej jaźni,
wyrasta w mej wyobraźni
polip zachwytu,
co wszystko pożera i wchłania.
Piosenkę lubą,
taniec zawrotny,
pamięć przeszłości,
którą czas zniszczył.
Czas - zegar starości.
. . . . . .
Naraz, to wszystko ożyło.
Wydaje się,
że wczoraj to było.
Że ja tańczyłem
i także śpiewałem...
i w pieśni serdecznej,
swe łzy połykałem.
. . . . . .
Obraz się nie zmienia.
Chałupina ciepła,
choć śniegiem pokryta;
droga lodem skrzepła
w zimowej zawiei.
W dali -
zda się, huk wystrzałów
od pobliskiej kniei,
zwiastujący - królewskie łowy!
Ruszają strzelców roty.
Gdzie tam!
To, górale w tańcu.
Z nimi pieśń -
w murowanej piwnicy! -
Szaleni, czy napoły dzicy,
wywijają ostrymi ciupagami
na stokach Tatr -
orły nad wzgórzami.
Wzdłuż lasów, hukanie rozbrzmiewa -
a Chrobrowi rycerze -
obudzeni wrzaskiem,
szykują swe miecze
ze złowrogim trzaskiem.
. . . . . .
Serce znów wróciło na scenę.
Wątek myśli się zmącił,
podziw z ust wytrącił,
bo oto z olimpijskim łoskotem
spadają gamy muzyki
z grzmotem -
co mazurkiem siecze.
I choć łza z powiek ciecze,
choć odrętwiało Twe ciało -
wyznaj śmiało,
żeś płakał w momencie,
gdy Krakus sierdzisty
odsłonił swym tańcem -
rąbek Twej ziemi ojczystej.
. . . . . .
Wszystko się zmienia,
jak w kalejdoskopie.
Kurtyna jeszcze nie opada,
gdy znowu, jak jastrząb
spada na scenę - oberek!
Rzekłbyś - struny popękały!
Szaleje ów taniec
łowicki - wspaniały.
W sali dech zamarł,
bo wszystkim się zdawało,
że niebo runie na ziemię
i zmiecie - to lechickie plemię,
co tańczy i śpiewa -
przygrywa - wygrywa -
burzy się - szaleje.
. . . . . .
Nagle - wszystko ustaje.
Na scenie się pojawia
stary dziaduś z kijem.
Jednym okiem łypie,
ku pięknej dziewczynie,
co go nęci - wabi.
Głowę do góry podnosi -
na dziewczę spoziera -
potem lata liczy,
no, i łzy ociera.
. . . . . .
Innym razem,
jak gdyby na falach eteru
pojawił się walczyk,
zda się - od Lublina.
Tańczyły go panny
i chłopaków cztery,
jak na warszawskim dworze -
Króla Stanisława.
Panna o ramię
chłopaka się wspiera,
jak gdyby z francuska,
tańczyli "lansiera".
On jej szepce do ucha
jakieś płoche słowa,
ona - niby udając,
główkę z gracją chowa
i wzrokiem powłóczystym
spogląda z podełba,
myśląc w duchu trwożliwie:
ładny - ale pewnie, szelma.
. . . . . .
Taniec chłopski - twardy,
zadzierżysty - hardy -
płynie wraz z melodią,
niczym nurt Seretu.
Lecą drzazgi, szczypy
z drewnianego podium -
dziewka gubi wstążki,
dziewan - bez beretu;
tak w szalonym rytmie
wycinają krążki,
raz w lewo - raz w prawo,
grajkowie szaleją -
ludzie biją brawo!
Takim to tańcem...
obchodzono żniwa,
we wsi - zwanej Żwańcem.
. . . . . .
Zmienia się znów pejzaż.
Na srebrzystym niebie
mruga księżyc okiem,
zdaje się - do ciebie.
Na piaskach wyrosła
rozłożysta palma,
taka nasza - brazylijska
"altaneira - calma"...
u jej stóp małe dzieci.

C. d. na str. 7-ej)

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej, i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w POLSCE

pomoc

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" i PACZKI SPECYFIKOWANE wg. katalogu.

PEKAO posiada Paczki: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodyczami, upominkowe dla pań, panów i dzieci, maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy: samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel i meble.

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKAŃSKICH

Po katalogi i informacje należy zgłaszać się do:

PRZEDSTAWICIELKI PEKAO New York
p. HALINY BERGMAN, São Paulo
Caixa Postal 5127, Tel.: 52-87-29.

CZY WYSŁALIŚCIE WE WRZEŚNIU DO POLSKI

PACZKĘ PEKAO

SPECYFIKOWANĄ LUB DO WYBORU

TYLKO ARTYKUŁY PEKAO SĄ W POLSCE

Oczekiwane Pożądane

A CO NAJWAŻNIEJSZE

szybko dostarczane

Przesyłajcie zamówienia do miejscowych przedstawicieli lub

PEKAO TRADING CORPORATION
25 Broad Street New York, N. Y. 10004

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Sklep samoobsługowy

W Cannes (Francja) znajduje się sklep samoobsługowy wyposażony w mózg elektronowy. Sklep ma kształt korytarza, wzdłuż którego umieszczono gabloty z próbkami towarów, opatrzonych cenami. Klient, decydujący się na kupno czegoś bierze z pudełka, znajdującego się pod gablotą, dziurkowaną kartę. Po przejściu całego "korytarza" i wybraniu wszystkich potrzebnych mu kartek na towary, klient oddaje je przy wyjściu kasjerce. Ta wrzuca kartki do maszyny elektronowej, która w ciągu kilku sekund wyrzuca wydrukowany spis towarów i rachunek za nie. Zanim klient zdąży zapłacić, z magazynu "poinformowanego" przez maszynę elektronową o zamówieniu, sprzedawcy wybierają odpowiednie towary i wręczają je nabywcy.

* * *

Radar w pociągu

W Szkocji zastosowano po raz pierwszy — eksperymentalnie, na jednej krótkiej linii — radar w pociągu. Dotychczas stosowane systemy sygnalizacji kolejowej nie zabezpieczają pociągu przed wpadnięciem na przeszkodę taką jak belka, złamane drzewo itp., leżące na torach. W takich wypadkach los pociągu i podróżnych zależy tylko od sumienności dróżnika, kontrolującego tory i spostrzegawczości maszynisty. Tymczasem maszynista pociągu, pędzącego z prędkością 150 mil na godzinę — a taka będzie już niedługo szybkość ekspresów — musiałby dojrzeć przeszkodę już z odległości 2 mil — co jest oczywiście niemożliwe. Dlatego też inżynierowie brytyjscy mają zamiar wyposażyć pociągi przyszłości w urządzenia radarowe, które sygnalizować będą przeszkodę na torze już z odległości 5 mil.

* * *

Już mieszkańcy Pompei...

Głupi zwyczaj umieszczania podpisów na ścianach zabytków, składanych tam gwoli upamiętnienia obecn o ś c i zwiedzających je osób, ma, jak się okazuje, wieloletnią tradycję. Świadectwem tego są mury Pompei, na których, po ich odsłonięciu, znaleziono ponad 6.000 różnych napisów. W większości są one dziełem dorosłych. Podobnie jak dziś, również przed 2000 lat do najpopularniejszych należało dumne obwieszczenie "Byłem tu..." Inne uwiecznione w kamieniu wiadomości mówią o lokalach do wynajęcia, o zagubieniu takich lub innych przedmiotów, zapowiadają walki gladiatorów itp.

OKRUCHY...

● **Nowy tunel** będzie wybity pod St. Gothard — Rząd szwajcarski wyraził zgodę na wybicie nowego tunelu dla samochodów pod górą St. Gothard, długości 16.400 metrów. Termin rozpoczęcia robót nie został jeszcze wyznaczony, lecz plany są już gotowe.

● **Bulwar Mao Tse-tunga** w Erfurcie (Niemcy Wschodnie), nazywa się teraz bulwarem Gagarina.

● **Telefon na Indeksie** — W Londynie istnieje klub zrzeszający miłośników przeszłości. Członkowie zgromadzenia mieszkają w starych pałacach i zamkach. Wśród umeblowania nie ma tam nic, co zostałoby wynalezione lub wykonane po 1500 roku. Niedawno wykluczono z klubu dwie osoby, które ośmieliły się założyć w swych mieszkaniach telefon.

● **Szkiełko i oko.** — Nić pajęcza grubości 0,005 mm stanowi granicę widzialności gołym okiem. Dla ultramikroskopu granica ta wynosi .... 0,0002 mm, a dla mikroskopu elektronowego, 0,0000002 mm.

● **Architekt Ronchi** z Mediolanu przygotował projekt zamrożenia przepojonego wodą gruntu, na którym stoi słynna krzywa wieża w Pizie, po czym mają być wykopane podziemne galerie i pochylająca się stale wieża usztywniona konstrukcją betonową.

● **Amerykańskie monety srebrne na wagę złota** — Mennica amerykańska wypuściła srebrne monety półtoradolarowe z podobizną prez. Kennedy'ego. Monety te zniknęły w kieszeniach Amerykanów i w dalszym ciągu brak ich w obiegu. Można je nabyć pokątnie płacąc za nie jak za złoto.

★

DZIAŁ POETYCKI

DO KOBIETY

Kobieta? Puch marny! Kobieta? Niebianka?...
Kobieta? To cacko! To raju mieszkanka!
To wietrzna istota! Serc ludzkich królowa!
To rodu ludzkiego... mniej ważna połowa!

Kobieta? A ja wam powiadam zaiste:
Gdy myśli porządnie i serce ma czyste,
Gdy od czczych uniesień i marzeń jest wolna,
Gdy szczerze dla drugich poświęcić się zdolna,
Gdy ziemię swą kocha uczuciem poczciwym,
Gdy myślą od pracy do Boga aż sięga,
O, wtedy kobieta jest świętym ogniwem,
Które ziemię z niebem sprzęga.

Paulina Krakowowa

Objaśnienia

Paulina z Radziejowskich Krakowowa (1813 - 1882) kierowała w Warszawie przez 30 lat pensją (szkołą) dla panien. Poza pracą pedagogiczną zajmowała się też literaturą, w bardzo szlachetny sposób pojmując rolę, jaką kobieta odegrać może w społeczeństwie.

Piszący te słowa przypomina sobie, jak to jadąc z Kurytyby do kolonii Murici podwiózł starszą kolonistkę (p. Dbialską), która zwierzyła się, że specjalnie jedzie z Kurytyby do wnuków, aby ich poduczyć języka polskiego, bo "jakże mogą nie mówić po polsku?" W tejże kolonii Murici w większości polskich rodzin dzieci mówią po polsku, a trzeba pamiętać, że kolonia ta została założona w 1878 roku. Jest to głównie zasługą matek i babek, że język polski utrzymuje się jeszcze w Brazylii.

RADY dla GOSPODYŃ

Dżem truskawowy

1 kwarta świeżych truskawek
2 filiżanki cukru.

Taką proporcję możesz śmiało liczyć na smaczny dżem truskawkowy. Pognieć truskawki i odmierz, z każdej kwarty powinno być dwie i pół filiżanki miazgi. Dodaj cukier i gotuj w wolnym ogniu 50 minut lub godzinę. Mieszaj dość często drewnianą łyżką ażeby masa się równo gotowała. Tak ugotowany dżem możesz przechować w słoju w lodówce do użytku codziennego, lub przechować w małych słoikach szczelnie zalanych woskiem, nakrytych przykrywkami. Z przepisu będzie dwie i trzy ćwierci filiżanki dżemu.

Knedle kartoflane ze śliwkami

2 funty kartofli
1 filiżanka mleka
1 jajko
½ funta przesianej mąki.

Obrać i ugotować kartofle, utrzeć, wlać mleka, dodać całe jajko i jedno żółtko, następnie utrzeć na masę. Wsypać przesianą mąkę i zagnieść na niezbyt gęste ciasto. Utarzać ręce w mące, brać po kawałeczku tego ciasta, rozciągnąć i zawijać w każdy kawałek 1 ugotowaną śliwkę, bez wyjmowania z niej pestki, starając się, aby warstwa ciasta wokoło śliwki była cienka i równa. Tak przygotowane knedle wrzucić w duży rondel napełniony wodą i ugotować; poczym wyłożyć na półmisek, polać gorącym masłem i wydać.

Jaja faszerowane śledziem

Sześć jaj ugotować na twardo, ostudzić, obrać i ostrożnie przekrajać na pół. Wybrać żółtka, a białka w połówkach odłożyć. Namoczyć bułkę w mleku i odcisnąć. Przygotować łyżkę siekanego zielonego szczypiorku. Jednego śledzia opłukać, namoczyć, sprawić i posie-

Żółtka i namoczoną bułkę przepuścić przez maszynkę. Wymieszać ze śledziem i usiekanym szczypiorkiem.

Nadzieniem tym wypełnić połówki białek nadając im kształt całego jaja.

Białko należy nieco ściąć u podstawy, aby można było je ułożyć równo na półmisku.

Podawać na prostokątnym szklanym półmisku przybrane zieloną sałatą, rzodkiewką lub krążkami pomidora.

REPRODUÇÕES EM GERAL
Fotocópias
Fotografias 3x4 em 1 hora

Foto Elétrico

DE JOSÉ KOSISKI
Rua Dr. Murici, 498
CURITIBA - PARANÁ

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111
As melhores GELADEIRAS, TELEVISORES. — Consulte nossos preços e condições de pagamento.

2

Głośne klaskanie wywabiło mnie na dwór. Na dróżce skręcającej w stronę chaty stał jeździec i co pewien czas ponawiał popularny w całej Brazylii sygnał wywoławczy.

— Zapytaj czego chce — rzucił za mną Romanek zajęty skrobaniem manioku na obiad.

Ruszyłem szparko w stronę nieznajomego, gdy nagle kolana ugięły się pode mną jak wiotkie trzciny. W okolicy serca poczułem słabość i zdawało mi się, że zemdleję. Przetrłem oczy i spojrzałem uważniej. Wzrok mnie nie mylił i to odkrycie oszołomiło mnie jeszcze więcej.

Na wypielęgnowanym koniu trzymał się prosto Barreto!

— Gdzie gospodarz? — rzucił pytanie.

— W domu. Zajęty.

— A ty kto, jego syn?

Nie czekając odpowiedzi zeskoczył z siodła sprężyście i lekko, podprowadził konia do drzewa. Wiążąc cugle do niskich gałęzi, rozejrzał się bacznie wokoło, zmierzył mnie jeszcze raz od stóp do głów i rzekł:

— Poproś gospodarza.

Trudno byłoby określić moje uczucia — tyle ich było i wszystkie sprzeczne. Dominował zaś nad nimi strach. Nie strach o życie, bo temu nic nie groziło, ale paniczny lęk, że Barreto mnie rozpozna. Nie ulegało wątpliwości, że pamiętał mnie z owego pojedynku z Leivassem. Nie sposób przecie, by mnie nie zauważył, gdy ze strasznym płaczem stałem nad trupem Gaucha.

Wchodziłem do chaty jak nie na swoich nogach. Szedłem nieprzytomny i musiałem bardzo dziwnie wyglądać, bowiem Romanek mijając mnie, spytał:

— Co ci jest?

— Barreto... — wyjąkałem.

— Jaki Barreto?

— No, właśnie ten, zabójca!

Pociągnął mnie energicznie za rękę.

— Chodź, nie masz czego się ukrywać, nic ci nie grozi.

Barreto rzeczywiście nie miał wyglądu człowieka, który mógł komuś zagrażać, a tym bardziej mnie. Zaproszony do chaty rozsiadł się wygodnie i, przystępując do rozmowy sięgnął do tradycyjnego repertuaru w **interiorze**. A więc na pierwszy ogień poszła pogoda, piękna co prawda, ale zbyt sucha, bowiem roślinność na polu domaga się gwałtem deszczu. Następnie poświęcił kilka zdań okolicy, która jego zdaniem, jest piękna i, jako położona na wyżynie, na pewno zdrowotna. Wreszcie począł wypytywać uprzejmie jak Romankowi żyje się w tej samotni leśnej, co porabia i jakie ma plany na przyszłość.

Romanek jak każdy pustelnik, zadowolony był ze swego odosobnienia, zmiany nie pragnął i żadnych planów nie miał. Ustalony od lat tryb życia był mu wygodny, przywykł do niego i gdyby zaszło w nim jakieś zakłócenie czułby się zachwiany w tym wegetowaniu.

Jan Krawczyk

NA TROPIE

II

— Dobrze jest jak jest — powiedział, częstując gościa **szimaronem**. — Grunt to spokój.

— Tak, **amigo** ma rację. Właśnie ten spokój jaki tu panuje, mnie także zwabił. Mam wrażenie, że długo to tak nie potrwa. Różni ludzie wciskają się w lasy, tu i ówdzie wyrastają osady. Tylko czekać jak palmeryjskie zaludni się na równi z takimi municypiami jak Santo Angelo, lub Ijuí. Powstaną drogi, komunikacja stanie się łatwiejsza. Z uwagi na to ostatnie zakładam sporą plantację **herwową**. Zanim drzewa wyrosną o zbyt nie będzie trudno. Zboża tu nieszczególne ale **herwa** rośnie wspaniale. Posadziłem już dwa tysiące sadzonek, planuję jeszcze drugie tyle.

— To mozolna praca. Jak sobie pan daje radę?

— Pomaga mi syn. Chłopak ma szesnaście lat i rwie się do pracy, aż dusza się raduje. Nieraz zastanawiam się nad tym w kogo się wdał, bo chyba nie we mnie. Ja w jego wieku umykałem przed pracą, on zaś jej szuka. Przypuszczam, że tę pracowitość przejął z matki, to jest od mojej żony — dodał z niejaką dumą.

Wyczuwało się w jego słowach pewne przechwalstwo. **Fazenda** jego, tak ją nazywał, musi się rozwinąć w ciągu paru lat w posiadłość dającą dobry dochód. Gdyby nie ta nadzieja wcale by nie miał zamiaru tu siedzieć. "Tak, tak — rozmyślałem podczas jego opowiadania. — Wszystko to zawdzięczasz tym koniom, które zrabowałeś Leivasowi. Gdyby nie one, kto wie co byś dziś posiadał".

Nie spuszczałem z niego spojrzenia. Siedział na stołeczku swobodnie, plecami oparty o ścianę. W lewej ręce trzymał **kuję**, prawą zaś co jakiś czas czynił odpowiedni ruch, potrzebny do podkreślenia takiego czy innego słowa. Duży kapelusz założył sobie na kolano i, przy każdym szurnięciu nogami pobrzękiwał dużymi ostrogami. Na szyi miał długą chustkę jedwabną, spiętą pod brodą pierścieniem z główką indianina. Szerokie jak worki **bombache**, ozdobione po bokach od pasa aż po cholewy butów potrójnym rzędem białych guzików nadawały jego strojowi posmak pewnego egzotyzmu. U szerokiego pasa, upstrzonego kulami, wisiał ciężki rewolwer, chyba kalibru 44, jaki najczęściej używano w lasach i na stepie. Miał on tę dogodną stronę, że ta sama amunicja służyła także do Winchestra. Zatknięty za pasem sztylet, zwany powszechnie **adagą** miał rękojeść oprawną w rogowe kostki, dobierane w kolorach.

Nie! Niechaj Romanek zapewnia mnie jak chce najuroczyściej, nigdy nie uwierzę, że człowiek ten nikomu nie zagraża.

Od chwili jego zjawienia się stale miałem przed oczyma scenę walki Leivasa z Barretem. Szczególnie moment kiedy Barreto wyrywa **kaboklowi** z za pasa broń i strzela z niej w pierś Gaucha, nie mógł mnie opuścić. Nie, przeciwnie, to jest człowiek — mimo jego ujmującego uśmiechu, pięknych słów i zaokrąglonych zdań — bardzo niebezpieczny! To jest Barreto, zabójca Leivasa, wróg Balduina, osobnik wyjęty spod prawa, człowiek którego należy unikać za wszelką cenę...!

Przybysz spostrzegł mój wzrok na sobie. Wpatrzył się we mnie badawczo i nagle spytał Romanka:

— A to kto taki?

— Mój **sobrinho**.

— Nawet... podobny trochę.

— Poznał mnie czy nie poznał? — zapulsowało mi w skroniach i serce podskoczyło do gardła, jak by tą drogą chcąc się ratować. Aby naprowadzić je na właściwe miejsce, przełknąłem ślinę. Ale nawet i ona nie chciała przecisnąć się przez grdykę. Strzyknąłem nią tedy w sposób, jak czynią to dorośli. Nie udało się, poleciała mi po brodzie i skonfundowany wyszedłem na dwór. Jakiś czas łaziłem po podwórku, zajrzałem do mrówkojada, do sarenki zamkniętej w ogrodzeniu i skubnąłem za ogon papugę, siedzącą na kołku pod okapem. Rozkrzyczała się obelżywie:

— **Cafajeste! Cafajeste!**...

Wróciłem znowu do chaty. Obaj — gospodarz i gość — rozmawiali teraz na temat leśnych kłopotów. Któż by się spodziewał, że taki Romanek może mieć ich bez liku! Na przykład takie niewinne stworzenia jak sarny. Niby to płochliwe, przy lada szeleście lecą w puszczę jak wiatr, a przecie o każdej wiośnie przychodzą w nocy na pole i wyskubują młodą kukurydzę. A jeśli już udało się posadzoną roślinę obronić przed nimi i doczekać aż dojrzeje, wtedy zaczynała się historia z **bugiami**. Przychodziły całe hordy tych małp — w biały dzień! i po ich najściu pole wyglądało jak po nalocie chmary szarańczy. Pozostawały jedynie puste kikuty. A niech to najjaśniejszy... I jak gdyby było jeszcze tego za mało, w nocy podkradała się **onça** aby urządzić prawdziwą rzeź w zwierzostanie Romanka. Jednym słowem...

— Właśnie **onça**, niech ją licho porwie — przerwał żywo Barreto. — Jedna z takich i mnie odwiedza. I żeby to jeszcze była zwykła **onça**, to pół biedy. Ale tu widocznie chodzi o starą, mądrą i przebiegłą bestię, którą ani rusz nie można podejść ani z psami ani bez nich. Widocznie jest to szczwany i kuty na wszystkie cztery łapy tygrys. Od trzech tygodni nie daje mi spokoju. Zadusię dwa źrebaki, jedno cielę i pokaleczył rasową klacz. Czy to nie za dużo?

— Za dużo — zgodził się Romanek.

— Chciałbym skończyć z tym diabelskim nasieniem, tylko nie wiem jak się do tego zabrać.

— Po prostu: strzelić w łeb i koniec.

— Próbowałem, nie da się podejść. Psy gubią ślad i wracają bez niczego.

— Widocznie umie się drań maskować.

— Jestem tego samego przekonania i widzę, że sam nie dam rady. Dlatego przybyłem do was, **seu** Romanequi, w nadziei, że nie odmówicie mi pomocy...

C. d. n.

ŻYCIE RELIGIJNE:

17-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 22

Onego czasu, przyszli do Jezusa faryzeusze: i zapytał Go jeden z nich, zakonny doktór, kusząc Go: Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu. Będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy. A gdy się faryzeusze zebrali, spytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie, czyim jest synem? Rzekli Mu: Dawidowym. Rzekł im: Jakże tedy Dawid w duchu zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu: siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół twoich podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie Go Panem, jakże jest synem jego? A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa, ani nikt nie śmiał od onego dnia więcej Go pytać.

— † —

"CO SĄDZICIE O CHRYSTUSIE" — (Mt. 22.42)

Na pytanie postawione w dzisiejszej Ewangelii: "Co sądzicie o Chrystusie"? już miliony ludzi w ciągu wieków usiłowało dać odpowiedź — miliony takich, którzy by i dziś na śmierć poszli za Niego i miliony innych, którzy obojętnie obok Niego przechodzą.

"Co sądzicie o Chrystusie?". Pierwszym, który odpowiedział na to pytanie był św. Piotr: "Tyś jest Synem Boga Żywego". Św. Piotr w jednym zdaniu wypowiedział swoje przekonanie i potem mimo szalonych trudności wypowiadał to samo swoim życiem i swoją śmiercią.

"Co sądzicie o Chrystusie?" Kiedyś takie pytanie postawiono Feuerbachowi — niemieckiemu filozofowi ateiście. I wtedy ten człowiek dla którego nie istniała żadna rzeczywistość nadprzyrodzona, który twierdził, że to człowiek stworzył Boga, odpowiedział: "Zostawcie Chrystusa w spokoju, znam siebie, znam was, znam ludzi i wiem ile wart jest człowiek, ale Chrystus to naprawdę jedyny człowiek, któremu niczego nie można zarzucić. Nic nie wiem o żadnym Bogu, ale gdyby Bóg był, to jeden Chrystus mógłby nim być.

Zobacz: człowiek, który walczył z Bogiem, z chrześcijaństwem, z Kościołem, z religią, nie pozwolił jednak powiedzieć słowa przeciw Chrystusowi. Może powiesz, że to przecież głupstwo, że tak nie można, że nie można godzić się z Chrystusem a Boga wyrzucać za drzwi. Oczywiście, że to jest głupstwo, oczywiście, że tak nie można. Ale zobacz ileż dzisiaj się dzieje takich głupstw, iluż jest wokół nas takich dziwnych ludzi, którzy walczą z Bogiem, z religią, z Kościołem, ale którzy nie pozwolą słowa powiedzieć przeciw Chrystusowi. Iluż jest takich dziwnych ludzi, którzy nie żyją według religii Chrystusowej, którzy nie stosują w swoim życiu zasad miłości Chrystusowej, którzy całymi latami stronią od sakramentów Chrystusowych, ale którzy nie pozwolą powiedzieć słowa przeciw Chrystusowi. Dziwni ludzie, którzy uznają Chrystusa, chociaż nie uznają zasad Chrystusowych. Dziwni ludzie, którzy uznają Chrystusa, chociaż nie chcą słuchać, gdy Chrystus mówi o spowiedzi, o komunii św., o nierozerwalności małżeństwa. Dziwni ludzie, którzy wierzą w Chrystusa, chociaż we wszystko inne wierzyć przestają, którzy nawet kochają Chrystusa, chociaż naprawdę czego innego kochać nie potrafią.

Kiedyś Renan, francuski pisarz, który nie wierzył w bóstwo Chrystusa i widział w Nim jedynie genialnego człowieka, napisał takie słowa: "Jezusa nikt nie przewyższy. Cześć dla Niego będzie się odnawiać nieustannie. Cierpienia Jego pociągać będą najszlachetniejsze serca".

"Co sądzicie o Chrystusie"? Co ty sądzisz o Chrystusie? Właśnie dzisiaj pomyśl o tym. Niech Chrystus pociągnie i twoje serce. Niech Chrystus pociągnie i twoje życie.

Te-We

Katoliccy księża żonaci

W Kościele katolickim w obrządku łacińskim księży obowiązuje celibat. Inaczej jest w obrządkach wschodnich tegoż Kościoła katolickiego.

Nie tu miejsce na wykazywanie wartości celibatu. O jednej wartości trzeba wspomnieć: jakżeż celibat ułatwiał księdzu chwile ciężkie decyzyj w czasie okupacji niemieckiej w Polsce i jakżeż ułatwia obecnie w krajach cierpiących prześladowanie religijne księdzu swobodę postępowania przez brak troski o żonę i dzieci! Oczywiście nie to jest najważniejsze, dlaczego Kościół wprowadził celibat duchowieństwa. Chodzi tu o to, o czym pisał św. Paweł w I Liście do Koryntian (VII, 32—33): "Kto nie ma żony, troszczy się o to, co Pańskiego, jakoby się Bogu podobać. A kto jest żonaty, troszczy się o rzeczy światowe, jakby się podobać żonie. I w rozterce jest."

Widząc te korzyści celibatu, Kościół katolicki zapewne nie zniesie w obrządku łacińskim celibatu. Co innego, jeśli chodzi o przyjmowanych do Kościoła duchownych np. protestanckich. Ponieważ celibat księży nie jest z ustanowienia Bożego, lecz dla jego wielkich wartości ustanowiony przez Kościół, przeto Kościół może z ważnego powodu w poszczególnych wypadkach dyspensować od zachowania celibatu. I rzeczywiście praktykę dyspensy zainicjował Pius XII, papież o wielkich horyzontach, od roku 1951. Pierwszym dyspensowanym był były duchowny Kościoła ewangelickiego w Offenbach, ks. Rudolf Goethe, obecnie mający 83 lata, kierownik "Domus Pacis" w Moguncji, owdowiały przed trzema laty. Od tego czasu dyspensę od celibatu otrzymało 5 Niemców, 1 Holender, 1 Duńczyk, 1 Amerykanin. Są to: ks. Marcin Giebner z diecezji Paderborn; ks. Otton Melchers z diecezji Moguncja; ks. Wilhelm Schlömer z tejże diecezji; ks. Eckehard Breiding z diecezji Spira; ks. Eugeniusz Scheytt z diecezji Moguncja; ks. Jakub Loos, z Kościoła reformowanego w Holandii, pracujący w swojej ojczyźnie; ks. Olaf Rordam Bonnevie z Danii, pracujący w Hellerup, na przedmieściu Kopenhagi; ostatnio od Pawła VI otrzymał dyspensę były pastor w Stanach Zjednoczonych Ernest A. Beck, przygotowujący się obecnie do święceń kapłańskich. Oprócz wymienionych na uzyskanie dyspensy oczekują studiujący teologię 1 Holender i 5 Niemców.

W. F.

Duszpasterz odpowiada

Dawniej Pan Bóg ukazywał się często ludziom, Pan Jezus obcował na ziemi; więc tym, którzy widzieli Boga Ojca i potem Jego Syna łatwo było może żyć i zachować silną wiarę. Uważam, że my jesteśmy pokrzywdzeni w stosunku do tamtych ludzi?

N. N

Taka jest Wola Boga Najlepszego, byśmy zbawili się przez wiarę, a nie przez naoczne przekonanie. Na to nie możemy narzekać.

Zresztą i dawniej np. za czasów Noego, Mojżesza — nie wszyscy widzieli Boga, tylko ci mężowie. Zatem, chociażbyśmy żyli w tamtych czasach z pewnością nie widzielibyśmy Boga, a musielibyśmy wierzyć opowiadaniu tych, którym Bóg się objawił. Nie ma więc czego żałować.

Weźmy np. czasy Chrystusa. Judasz żył z P. Jezusem nawet w przyjaźni osobistej. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus 19 wieków potem nie widziała P. Jezusa. A przecież i Judasz, który powinien mieć wiarę w bóstwo Chrystusa niewzruszoną, zupełnie odpadł, zdradził Go nawet. Św. Piotr także upadł. Natomiast św. Terenia wierzyła zawsze silnie. My wierzymy, chociaż nie widzimy Chrystusa oczyma ciała, ale wierzy ponieważ oglądamy Go okiem wiary, wzmocnionym nadto łaską Boga.

Wzrok, słuch, dotyk oszukać nas mogą. Faryzeusze widzieli Chrystusa, a jednak... Tłum poznał i uznał P. Jezusa, mimo to krzyczeli: na krzyż z Chrystusem. Możliwie, że i my bylibyśmy tak wołali, gdybyśmy żyli w tych czasach.

Ale wiara nigdy nas nie oszuka. Wierzę bowiem nie ślepo, ale z przekonania, mając udowodnione, że Bóg tak powiedział, to objawił (cuda, proroctwa — jako znaki Boga o tym nas pouczają). Osobiście czuję się więcej szczęśliwym z tego, że wierzę w Chrystusa, niż gdybym Go oglądał, gdyż mam większą pewność i większą zasługę. "Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli" — mówi Pan Jezus.

W streszczeniu...

★ **Kościół Grobu Świętego w Jerozolimie** zostanie odbudowany, dzięki współpracy Kościoła Katolickiego oraz kościołów prawosławnych z Armenii i Grecji. Architektem jest Francuz — Deschamps, ten sam co odbudował katedrę Notre Dame w Paryżu.

★ **Papież Paweł VI** modlił się w intencji lidera komunistycznego we Włoszech, Palmiro Togliatti, gdy ten ciężko zachorował.

★ **Według opinii Ks. Peyton,** organizatora kampanii "Różańca w Rodzinie", Brazylia zajmuje pierwsze miejsce w świecie, jeśli chodzi o liczbę rodzin, które przystąpiły do tej kampanii.

★ **Kardynał Wyszyński** weźmie udział w międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Bombaju (Indie). Jest on pierwszym kardynałem, który przyjął zaproszenie na Kongres.

★ **Film japoński "On i Ona"** uzyskał pierwszą nagrodę od katolickich rzeczoznawców kinomatograficznych, wykazując wysoki poziom moralny.

★ **"Latem w słonecznej Rodezji".** Pod tym tytułem jest do nabycia bogato ilustrowana książka o misjach, dająca żywy i barwny obraz pracy polskich misjonarzy i misjonarek na Czarnym Lądzie.

★ **18 czerwca** minęło 25 lat od ogłoszenia przez Piusa XII św. Katarzyny Sieneńskiej, na równi z św. Franciszkiem z Asyżu, Patronką Italii.

★ **Ks. Arcybiskup Adam Kozłowiecki,** arcybiskup Lusaki, wygłosił w Chicago do Polonii chigagoskiej pogadankę, zaznaczając, że o misji polskiej w Rodezji mógłby mówić nie godzinę, nie dwie godziny, lecz dwa lub trzy dni, bo wszak na tej misji pracuje już 18 lat.

WIEŚCI Z POLSKI:

Jak powstała fabryka Cegielskiego w Poznaniu

W początkach XIX w., poznański nauczyciel Hipolit Cegielski stracił pracę w swoim zawodzie i aby zarobić na życie założył sklepik z wyrobami metalowymi i przy sklepie warsztat, w którym wytwarzał różne łopaty, motyki i zasuwy do drzwi. Interes szedł dobrze, warsztat się rozrastał i już w połowie XIX w. p. Ciegielski zatrudniał 180 robotników, produkował narzędzie rolnicze i zaliczał się do grona wielkich fabrykantów.

Od tego czasu wiele wody upłynęło w położonej niedaleko zakładów HCP rzece Warcie. Współczesny zespół fabryk stanowiących firmę "Cegielski" nie wytwarza już nie tylko łopat i pługów, ale kilka lat temu przestał produkować parowozy, jako pojazd przestarzały. Obecnie HCP wytwarza głównie: silniki okrętowe dużej mocy (około 43 rocznie) wagony kolejowe, automaty tokarskie i inne maszyny metalurgiczne, a więc obrabiarki, wiertarki, frezarki, piły tarczowe, poza tym różnego rodzaju pilniki. Jest to więc typowa fabryka fabryk, a większość maszyn pracujących w zakładach Cegielskiego tu właśnie została wytworzona. Wartość jednorocznej produkcji HCP sięga półtora miliarda zł, a jest to suma, za którą można zbudować miasto liczące 50 tys. mieszkańców.

Zakłady "Cegielskiego" wyróżnia niezwykle fachowa, przywiązana do macierzystej fabryki załoga, której wielu członków odziedziczyło swoje stanowisko po ojcu, który dziedziczył je go dziadku. Tylko 35 proc. składu załogi to przybysze ze wsi, którzy osiedlili się w ostatnich latach w Poznaniu, albo dojeżdżają do pracy z okolic miasta.

Najstarsza polska latarnia morska

W Rozewiu stoi latarnia morska, której dzieje sięgają XVI wieku.

Pierwotnie stała ona nad samym brzegiem morza, a źródłem jej światła były płonące szczapy drewna. Palenisko znajdowało się na pokładzie umieszczonym na drewnianych, gęsto obitych żelaznymi prętami słupach wysokości prawie 5 metrów.

Później źródłem światła był płomień oliwy spalanej w mosiężnym kotle. Zasięg tego światła wynosił około 4 kilometry.

Latarnia na palach czynna była do roku 1731. Wówczas to w odległości 150 m od niej zbudowano na wysokości 54 m n.p.m. — nową, kamienną. Wysokość jej wynosiła 14,4 m, a więc światło latarni znajdowało się na wysokości ok. 68 m n.p.m. Źródłem światła był nadal ogień smarów spalanych w kotle, który umieszczono na ostatniej kondycji wieży latarni. Zasięg światła wynosił około 20 kilometrów.

W trzy lata po wynalazku Łukasiewicza, a więc w roku 1856, na Rozewiu zainstalowano ogromną lampę naftową. Światło to spotęgowane specjalnymi urządzeniami, było wówczas najsilniejsze na Bałtyku.

Wreszcie w roku 1910 wieże latarni podwyższono do wysokości 27 m, a więc źródło światła znajdowało się na wysokości 81 m n.p.m. Zainstalowano też nowoczesne urządzenie świetlne.

Tuż po odzyskaniu przez Polskę dostępu do morza w latarni rozewskiej Żeromski pisał fragmenty do utworu "Wiatr od morza". Latarnia rozewska nosi od kilku lat oficjalną nazwę: Latarnia Morska im. Stefana Żeromskiego w Rozewiu.

W KILKU ZDANIACH...

● *Trzeci zbiornik wodny* — Katowice — W Dzierżnie w rejonie Gliwic przekazano do eksploatacji nowy, duży zbiornik wodny na rzece Kłodnicy. Zbiornik w Dzierżnie — trzeci po Goczałkowicach i Przeczycach wielki zbiornik wodny wybudowany w woj. katowickim po wojnie — powstał na terenach byłych piaskowni eksploatowanych przez przemysł węglowy. Inwestycja ta posiada duże znaczenie dla poprawy zaopatrzenia w wodę górnośląskiego przemysłu oraz usprawnienia żeglugi na kanale Gliwickim — Odrze. Zbiornik będzie magazynował wodę w czasie powodzi i przyboru wód, zasilając następnie Kłodnice, Kanał Gliwicki i Odrę, co pozwoli przedłużyć żeglugę na tej rzece.

● *Sztuczne jeziora* — Kielce — Opracowano plan budowy zbiorników wodnych w woj. kieleckim. Sztuczne jeziora powstaną dzięki budowie zapór wodnych na Kamiennej, Nidzie i innej rzekach przepływających przez woj. kieleckie. Na Kamiennej odbudowane zostaną wszystkie zapory wodne wybudowane ongiś na tej rzece za czasów działalności Stanisława Staszica. Dotychczas odbudowano 4 zapory ,tworząc zbiorniki przeciwpowodziowe m. in. w rejonie Skarżyska-Kam. i Ostrowca.

● *Zjazd Związku Pisarzy w Polsce* — (FEC) — Według ostatnich zapowiedzi prasy warszawskiej w dniach od 18 do 21 września b.r. odbędzie się w Lublinie XIV Zjazd Związku Literatów Polskich. Na zjazd "zaproszono licznych gości i pisarzy z krajów socjalistycznych".

Dzienniki warszawskie informują, że w zjeździe pisarzy weźmie udział 98 delegatów z całego kraju. Najliczniej reprezentowana będzie Warszawa, skąd przybędzie aż 57 delegatów.

● *Pola Negri znów na ekranie* — W Hollywood odbyła się premiera filmu w którym po wielu latach przerwy występuje znana gwiazda filmu niemego, Pola Negri. Jest to film Walt Disney'a — "The Moon-Spinners". Reporterzy podają, że Pola Negri ma w dalszym ciągu "krucze włosy, piękne czarne oczy, a na palcu brylant wielkości żarówki". Rodowe nazwisko Poli Negri brzmi — jak wiadomo — Apolonia Chałupiec.

Pomnik Bohaterów Warszawy

Pomnika Bohaterów Warszawy pragnęło całe polskie społeczeństwo. I całe społeczeństwo nań się złożyło. Dlatego dziś, gdy na wysokim, 7 metrów liczącym cokole wznosi się ponad placem Teatralnym warszawska Nike (bogini zwycięstwa) pusty do niedawna plac stał się ulubionym miejscem przechadzek warszawiaków. Uległ on raz jeszcze całkowitej zmianie — jak to już zdarzyło się kilkakrotnie poprzednio — w ciągu 7 wieków istnienia Warszawy.

Dziś plac Teatralny, dawny plac Marywilski, znów gruntownie zmienił swój wygląd. Dominuje wielka bryła (440 950 m sześć. kubatury) Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Ale na miejscu zburzonych i spalonych przez hitlerowców Ratusza i kościoła Kanoniczek stanęły nowoczesne mieszkalne domy. Wystarczyło też miejsca, by olbrzymi, niemal 14 m liczący, pomnik Bohaterów Warszawy znalazł tu odpowiednią perspektywę. Ogołocony w czasie wojny z zieleni plac otrzymał znów drzewa: 20 15-letnich lip, które za lat parę tu się rozrosną, podobnie jak MDM, w Alejach Jerozolimskich, i w całej zniszczonej Warszawie. Cztery stalowe maszty oświetlają plac, wyłożony płytami z piaskowca i czarną kostką bazaltową. W przyszłym roku przybędą tu jeszcze dwa nieduże pomniki, ściśle z polskim teatrem związane: pomnik Bogusławskiego i Moniuszki.

● *Telewizja w Warszawie* — (FEC) — W Pałacu Kultury i Nauki — jak informuje warszawskie radio (18.8) — trwają prace przy instalacji nowego nadajnika telewizyjnego produkcji czechosłowackiej o mocy 30 kilowatów, to jest sześciokrotnie silniejszego od obecnego.

Po uruchomieniu nadajnika programy warszawskiej telewizji odbierane będą w promieniu około 100 kilometrów. Obecny zasięg stacji warszawskiej wynosi 60 kilometrów.

● *Mundur Wasilewskiej w Muzeum Wojskowym w Warszawie* — (FEC) — Radio Warszawa (12.8) podało, że "mąż i córka Wandy Wasilewskiej, byłej przewodniczącej Związku Patriotów Polskich w ZSSR, komunistki i wielkiej pisarki, zmarłej niedawno w Moskwie, przekazali Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie jej historyczny mundur wojskowy".

"Ta cenna pamiątka — stwierdza radio — eksponowana będzie w dziale poświęconym ludowym siłom zbrojnym w czasie drugiej wojny światowej". Jak wiadomo Wanda Wasilewska była najpierw pułkownikiem armii sowieckiej, a następnie pułkownikiem ludowego wojska polskiego w ZSSR.

* * *

Kącik ROLNICZY

Nauka wspiera pracę

W wyżywieniu ludności, która przeżyła zniszczenia wojenne lub wyrządzone przez żywioły, hodowla kur jest jednym z najszybszych sposobów pracy odbudowy podstaw gospodarczych.

Temat ten był bardzo ważny dla Polski zaraz po wojnie, a dla nas w Paranie jest ważny po strasznych klęskach mrozu, posuszy i pożarów, r. ub. —

Drukujemy przyczynek do tych spraw, tłumaczony żywcem z amerykańskiego czasopisma "Chemical Abstracts" z roku 1948 strona 8981.

Jest to streszczenie angielskiego skrótu pracy publikowanej w roczniku Uniwersytetu imienia Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Autorką jest krakowianka, profesor genetyki tegoż uniwersytetu, p. Laura Kaufman.

Włącznie z rozpoczęciem nowego roku akademickiego 1964 uniwersytet urządza obchód na cześć uczonej w którym chcą uczestniczyć koledzy i uczniowie z innych uczelni. Dlatego, aby im umożliwić przybycie, uniwersytet opóźnia o dwa dni uroczystości otwarcia roku akademickiego. Jest to hołd wyjątkowo piękny.

Tłumaczenie:

W kurzych jajach przechowywanych dłuższy czas zauważono opóźnienie wzrostu i wielką śmiertelność embrionów pisklęcych. Wysuwano przypuszczenie że wynika to z trującego wpływu wody utlenionej.

Odkryto w jajkach świeżych, jajkach dziesięcio i trzydziesto dniowych istnienie ciała zwanego katalizą. Żółtko zawiera stosunkowo mało tego ciała i jego ilość w czasie przechowywania ulega tylko małym zmianom. (W cieple 25° z 3 gramów żółtka wydziela się 0,25 do 0,40 kubików tlenu).

W jajkach świeżych i dziesięcio dniowych ilość wydzielającego się tlenu z 3 gramów białka wynosi 7,6 i 7,1 kubików, zatem praktycznie jest prawie taka sama, ale w jajkach trzydziesto dniowych daje się zauważyć poważny spadek katalizy, bo w tych samych co przedtem warunkach wydzielają się tylko 2 kubiki tlenu.

W jajkach złożonych przez różne kury jest bardzo różna ilość katalizy ale nie zdołano stwierdzić żeby istniała jakakolwiek zależność między katalizą i odpornością embrionów kurczych na wpływ trwania magazynowania jaj.

Dlatego jest wątpliwym, by zmniejszenie ilości katalizy wpływało na rozwój embrionów. Zastrzyki robione do białka jaj z wody utlenionej w różnej objętości i różnym stężeniu nie wpływały na rozwój embrionów.

Zrobiono także zastrzyki z Glutationu (M/500 wzgd. M/100) do jaj 10 - 14 dniowych i starszych. Jajka takie umieszczano w wylęgarni 30 dni. W 30 dni po ich umieszczeniu zaczęto kontrolę śmiertelności embrionów. Porównywano wyniki z jajkami do których w tych samych warunkach zrobiono takie same zastrzyki z wody destylowanej.

Glutation zmniejszył śmiertelność w jajkach 10 - 14 dniowych z 83,3% na 29,4% a w jajkach starszych jak 14 dni z 50% do 41,8% podczas gdy śmiertelność embrionów w jajkach bez zastrzyku wynosiła 80%.

Wniosek: Glutation zmniejsza śmiertelność nawet w jajkach magazynowanych ponad 30 dni jeżeli zastrzyk zastosowano w czasie drugiego tygodnia magazynowania.

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Sekretarz Rolnictwa stanu Parany** zwrócił się z apelem do rządu federalnego, by dostarczył rolnikom dostatecznej ilości nasion głównych produktów rolnych, dzięki czemu Parana zdolna by była dostarczyć krajowi artykułów żywnościowych w sumie 1 miliona ton.

● **Brazylijska flota handlowa** otrzymała prawo do przewożenia do Stanów Zjednoczonych 40% kawy eksportowanej do tego państwa. Prawo to dopomoże flocie krajowej do wydostania się z kilkuletniego deficytu obliczanego na dziesiątki miliardów kruzejrów.

● **Pszenica amerykańska** jest obecnie rozdzielana wszystkim stanom w Brazylii. Wkrótce Brazylia otrzyma dalsze 118 tys. ton, tak, że nie zabraknie chleba w całym kraju.

● **Stan paulistański** otrzymał pozwolenie na eksport bawełny o milion pak więcej niż w innych latach. Cena jednej "aroby" bawełny w interiorze paulistańskim kosztuje 3.700 kruzejrów.

● **Narodowy Bank Rozwoju Ekonomicznego** udzielił fabryce w Capuava — São Paulo — kredytu w sumie 300 milionów kruzejrów na produkcję nawozów chemicznych. Specjalnej pożyczki udzieliło tej fabryce także "Przymierze dla Postępu".

● **Loterię sportową** (totalizator) ustanowił ostatnio rząd federalny, dzięki której każdy obywatel brazylijski może brać udział w nagrodach loteryjnych przyznanych dla tych, którzy odgadną wyniki meczów piłkarskich w ligach stanowych.

● **Cena dolara** osiągnęła w tych dniach wartość 1.740 kruzejrów przy sprzedaży. Przy kupnie natomiast wartość dolara wynosi 1.760 kruzejrów.

● **Najlepszym nasieniem ziemniaków do sadzenia** są ziemniaki wielkości jaja kurzego, których ciężar nie przewyższa 30 - 50 gramów. Ziemniaki na nasienie powinny być całe, a nie krajane, by uniknąć zgnicia w razie dłuższych deszczów.

● **Zgodnie ze statystyką krajową,** Brazylia posiada 3 miliony i 200 tysięcy sztuk indyków, wartości 3,2 miliarda kruzejrów. Na 1 miejscu w hodowli indyków znajduje się stan Bahia, posiadający 497 tys. sztuk.

● **Jeden z niemieckich hodowców psów** rasy policyjnej zdołał wychować kilka okazów koloru białego, dotąd niespotykanego w świecie.

● **Każdy hodowca krów** powinien posiadać w domu 15 km mąki z kości mielonych, dodając krowom cielnym 15 gramów fosforu dziennie, który to fosfor znajduje się właśnie w powyższej mące.

● **W ciągu ub. roku** wszystkie rzeźnie istniejące w Brazylii dokonały uboju ponad 1 miliona sztuk bydła, 472 tys. wieprzów, 18 tys. owiec, oraz prawie 1.400.000 ptaków domowych.

● **Samochód marki Volkswagen,** produkowany w Brazylii kosztuje trzy razy tyle, co ten sam wóz w fabrykach Niemiec Zachodnich, gdzie istnieją 4 fabryki tych samochodów, zatrudniających prawie 80 tysięcy robotników.

● **Najlepszym sposobem na sadzenie piniorka** jest sadzenie owocu (pinhão) przykrytego latką której dno jest przecięte w kształcie krzyża. Nic nie szkodzi, że drzewo piniorowe daje owoc dopiero po 15 lub 16 latach.

● **Kto chce niech wierzy,** mianowicie, że 1 kg ziemniaków w stolicy Ceará - Fortaleza kosztuje aż 1,500 kruzejrów, podczas, gdy w stanach południowych nie kosztuje więcej jak 80 kruzejrów.

Sport w skrócie

★ **Liga kurytybska:** Água Verde - Ferroviário 2x1, Seleto - Palestra 5x1, Britania - Primavera 2x2, Guarani - Operário, Irati - Caramurú 1x0.

★ **Juventus,** po ciekawej i emocjonującej grze, wygrał z juniorami Palestra 4x3.

★ **Liga rioska:** Bonsucesso - Botafogo 2x1, Flamengo - Vasco 2x1.

★ **Liga paulistańska:** São Paulo - Palmeiras 0x0, Botafogo - Portuguesa 1x0, Santos - Ferroviária 2x1, Guarani - Corinthians 3x1, São Bento - XV Piracicaba 2x2, Noroeste - Comercial 2x1, Juventus - América 1x1.

★ **Sowiecka zawodniczka** w rzucie dyskiem, Elvira Ozolina ,pobiła rekord światowy w tej konkurencji, osiągając wynik 61,38 metrów.

★ **Tysiąc pływaków** amerykańskich bierze udział w zawodach eliminacyjnych, by ustalić drużynę pływacką USA, która składać się będzie z 50 zawodników.

KĄCIK LEKARSKI:

Gdy serce pocznie szybko bić

Szybko bijące serce często występuje u chorowitych osób z objawami, których nie często zauważa chora osoba. Dotychczas właściwej przyczyny szybko bijącego serca nie ustalono. Prawdopodobnie przyczyna tej dolegliwości leży w chorobach mózgowych, szpiku pacierzowego zmianie życia, nadmiernym używaniu tytoniu, chronicznym zapaleniu muskułów sercowych i chronicznym katarze.

Zazwyczaj atak szybkiego bicia serca jest nagły, a towarzyszy mu zawrót głowy, dzwonienie w uszach i uczucie bliskiej śmierci. Bicie serca dochodzi od 150 do 250 na minutę. Puls jest słaby, nieregularne i szybkie bicie w żyłach karkowych, oddech przyspieszony. Podobny atak trwa od kilku minut do kilku godzin, a nawet kilka dni. Wreszcie chory zasypia zmęczony a atak powoli ustępuje.

Możliwe jest wyleczenie, jeśli choroba została spowodowana przyczyną dającą się łatwo usunąć. Skoro jednak bierze swój początek od obrażenia mózgu, lub szpiku pacierzowego, nadzieja wyzdrowienia zupełnego jest słabsza. W każdym razie po zauważeniu tej choroby należy unikać wszelkich wzruszeń, zaprzestać palić, pić trunki alkoholowe, kawę i herbatę, oraz zaprzestać spożywania drażniących pokarmów. Natychmiastowa porada lekarska jest konieczna, choćby przez wzgląd na uniknięcie niebezpiecznych komplikacji.

Zdarza się przy tym niedokładności zastawek sercowych, które są trudne do wyleczenia. Bezsenność, ból głowy, dzwonienie i szum w uszach, uderzenie krwi do oczu i twarzy, ból w okolicy serca, uczucie obawy i ciągły lęk przed katastrofą, są codziennymi objawami w tego rodzaju słabościach serca.

Ostrzeżenie dla połykaczy tabletek i proszków

NIESZKODLIWE LEKI?... NIE BEZ KONTROLI!

Współczesna medycyna notuje coraz to nowe zespoły chorobowe, będące w bezpośrednim związku z postępem techniki i przyspieszeniem tempa życia współczesnego. Obok schorzeń spowodowanych przez oddziaływanie współczesnej cywilizacji na otaczającą przyrodę, problemem nr. 1 stały się nerwice. Są one niezwykle różnorodne w swych objawach. Bardzo też różnorodne jest ich leczenie.

Rozpowszechnieniu nerwic towarzyszy zjawisko masowego, niekontrolowanego zażywania głównie 2 grup leków: uspokajających (przeciwnerwicowych) i przeciwbólowych.

Leki przeciwbólowe sprzedawane są bez recept w kioskach, drogeriach, itp. Podstawą do takiego ich niekontrolowanego rozpowszechniania jest przeświadczenie o ich zupełnej nieszkodliwości.

Niestety, coraz więcej doniesień stoi w sprzeczności z tym poglądem.

Leki te uśmierzają ból, który jest tylko jednym objawem choroby, wymagającej może poważnego leczenia. Opóźnienie tego leczenia może się okazać fatalne w skutkach. W szpitalach nie rzadko spotyka się chorych na nowotwory, którzy przez długie miesiące łykali proszki przeciwbólowe. Najczęstszym powodem nadużywania ich są bóle głowy. Ból głowy dają zarówno stany nerwicowe, jak i schorzenia organiczne.

Drugą przyczyną szkodliwości nadużywania preparatów przeciwbólowych jest ich bezpośrednio szkodliwy wpływ na organizm ludzki. Mowa tu oczywiście o stałym, systematycznym ich przyjmowaniu w wysokich dawkach.

A więc nadużywanie, względnie niekontrolowane przyjmowanie środków przeciwbólowych (a wszystkie one niemal zawierają fenacetynę bardzo szkodliwą dla nerek) nie jest niewinne i konczy się ciężką, nieodwracalną chorobą.

I o tym właśnie powinni pamiętać ci wszyscy, którzy nie zastanawiając się nad przyczyną, uśmierzają ból głowy lub na własną rękę "leczą" schorzenie reumatyczne i inne dolegliwości.

BRUCE MARSHALL

PROBOSZCZ Z ARS
(Święty, który walczył z diabłami)

OD REDAKCJI:

Niniejszym rozpoczynamy krótką i bardzo ciekawą powieść o życiu św. JANA VIANNEY, proboszcza z Ars, idąc w ślad za londyńską "Gazetą Niedzielną", która zamieściła tę powieść w 1961 r. Kto z Czytelników "LUDU" lubował się — kilka lat temu we frapującej powieści "Konfesjonał", znajdzie w niniejszym opowiadaniu — "Proboszcz z Ars" — podobne momenty przykuwające naszą uwagę i rozniecające naszą ciekawość do tego stopnia, że trudno nam będzie doczekać się następnego odcinka. Ufamy zatem, że powieść powyższa spełni całkowicie swą rolę, dając Czytelnikom "LUDU" pełne zadowolenie.

SŁOWO OD AUTORA

Poniższa opowieść o proboszczu z Ars dla dzieci została oparta na informacjach, otrzymanych od samego proboszcza z Ars przez ks. Franciszka Trochu oraz na cytatach, zaczerpniętych przez tego biografa z pracy opata Monnina "Proboszcz z Ars", na pracy Katarzyny Lassagne "Petit Mémoire" oraz na dokumentach sądów diecezjalnego i apostolskiego, które prowadziły badania.

★

Mojej wnuczce LESLIE JANE,
która może pewnego dnia przeczyta tę książkę.

★

PRZEDMOWA TŁUMACZA

3 sierpnia 1959 minęła setna rocznica zgonu św. Jana Vianney, proboszcza z Ars. Jest to postać tak piękna, tak wyraziście ilustrująca katolickie poglądy o prawdziwej świętości, że wydało się rzeczą słuszną przyswojenie życiorysu św. Jana Vianney czytelnikowi polskiemu. Do tego celu wybraliśmy krótkie opowiadanie Bruce Marshala, bardzo płodnego i popularnego katolickiego powieściopisarza angielskiego, który opowieść o świętym proboszczu zapadłej wioski francuskiej przeznaczył dla dzieci choć — jak to Czytelnicy z łatwością zauważą — nadaje się ona równie dobrze na lekturę dla dorosłych. Prosty, często naiwny styl narracji zazwyczaj w innych pracach Marshalla zabarwionej subtelną satyrą, tym razem podyktowany został właśnie tym przeznaczeniem dziełka dla młodych czytelników i pragnęlibyśmy — starając się oddać go możliwie wiernie w języku polskim — by został i przez polską młodzież zrozumiany zgodnie z intencją autora.

Święty Jan Vianney jest druzgocącą odpowiedzią na czasami wśród Polaków na emigracji wysuwany pod adresem katolicyzmu polskiego zarzut, iż katolicyzm ten "jest nie na poziomie", i na utyskiwania niektórych liberalno-laickich pięknoduchów na temat intelektualnego upadku myśli i polskiego życia katolickiego. Święty proboszcz z Ars bowiem sam "nie na poziomie", sam mawiał o sobie, że jest głupi, całymi latami nie chciano go przyjąć na studia, nigdy nie nauczył się poprawnie łaciny, nie czytał uczonych rozpraw filozoficznych i ledwo przepchał się przez studia filozofii i teologii, nie posiadając do końca życia erudycji, oczytania, ani głębokiej wiedzy.

A przecież był Świętym A przecież najprostsze prawdy, wychodzące z jego ust, przemawiały do ludzi zupełnie inaczej i przyjmowane były przez ich dusze zupełnie inaczej, niż te same prawdy wypowiadane przez innych. Marshall wyjaśnia, że działo się tak dlatego, iż były to te same słowa, ale wypowiadane przez człowieka świętego, a świętość przejawia się we wszystkim, co czyni i co mówi człowiek święty.

Święty Jan Vianney jest dowodem, że istotą katolicyzmu jest nie poziom wiedzy, lecz głębia wiary, i że często prostaczkowie, nie znający woluminów filozoficznych, bywają lepszymi katolikami, niż uczenie rozprawiający mędrcy, choćby nawet byli pełni wiedzy i erudycji, a nie posiadali wiary i miłości Boga, a nade wszystko nie posiadali cnoty pokory, której tak niezrównanym przykładem jest św. Jan Vianney.

Jedna jeszcze rzecz wymaga wyjaśnienia przy polskim przekładzie "Proboszcza z Ars". W opowieści tej właśnie pokora świętego proboszcza nakazuje mu unikać rozgłosu skutkiem cudów, zdziałanych za jego pośrednictwem. Skutkiem opowieści proboszcza Balley o św. Filomenie — "dzieckumęczenniczce z pierwszych wieków chrześcijaństwa", Jan Vianney wzniósł ku jej czci ołtarz w swym kościele w Ars i pielgrzymów, którzy zgłaszali się do niego z chorobami z prośbą o wyleczenie, kierował do tego ołtarza, by zdziałane cuda móc przypisać owej świętej, a nie sobie. Jak wiadomo, św. Kongregacja Rytów poleciła niedawno skreślić imię św. Filomeny ze spisu Świętego Kościoła katolickiego. Pozostawiając mimo to odpowiednie ustępy opowiadania w polskim przekładzie kierowaliśmy się przekonaniem, że w niczym to nie stoi w sprzeczności ze stanowiskiem Kościoła, ponieważ kult św. Jana Vianney dla św. Filomeny — któremu Marshall dał wierny wyraz w swej pracy — miał miejsce przeszło sto lat przed orzeczeniem św. Kongregacji Rytów i w niczym stanowiska Kościoła w owym czasie nie naruszał, a relacja o tym kulcie nie jest niczym więcej, niż stwierdzeniem faktu biograficznego przez pisarza.

I

Jan Maria Vianney, bohater tej opowieści, urodził się 8 maja 1786 w wiosce Dardilly, w pobliżu Lyonu we Francji. Ojciec jego, Mateusz Vianney, był rolnikiem. W rodzinie było już troje dzieci: Katarzyna, Janina Maria i Franciszek — a po Janie Marii miało się urodzić jeszcze dwoje: Małgorzata i drugi Franciszek, przezwany "Kdetem" albo "Juniorem".

Rodzice Jana Marii byli pobożnymi chrześcijanami, małe niemowlę więc otulono w szal i w ciągu kilku godzin po urodzeniu zaniesiono do kościoła parafialnego, by je ochrzcić.

Nie były to dobre czasy dla ludzi, którzy rodzili się wówczas we Francji. A jeszcze mniej — z ziemskiego punktu widzenia — warto było mieć wówczas rodziców, którzy byli pobożnymi chrześcijanami.

Albowiem w trzy lata później, w roku 1789, w Paryżu wybuchła rewolucja. Mordowano szlachtę i księży, rabowano kościoły, a katedrę Notre Dame zamieniono na świątynię nowej bogini "Rozumu". Naród francuski — podobnie jak narody rosyjski i hiszpański uczyniły w sto lat później — popełnił wówczas błąd, mniemając, że skoro tak wielu chrześcijan nie praktykuje swej religii, to i samo chrześcijaństwo jest religią fałszywą.

Z początku jednak prześladowano księży tylko w wielkich miastach na północy i dzięki temu gdy mały Jan Maria miał cztery lata, matka mogła go zabierać na Mszę św. I choć zaledwie co przestał być niemowlęciem, Jan Maria nie wiercił się ani nie odwracał, lecz przez cały czas patrzał na ołtarz.

W listopadzie 1790 rząd rewolucyjny w Paryżu wymierzył cios w duchowieństwo w całym kraju. Ogłoszono ustawę zwaną "Cywilną Konstytucją Duchowieństwa", według którego jedynie ci księża mogli odprawiać Mszę św. którzy podpisali deklarację, uznającą zwierzchnictwo państwa nad Kościołem w sprawach duchownych. Księży, którzy odmawiali podpisania tej deklaracji, aresztowano i ścinano w ciągu dwudziestu czterech godzin.

NOS: ZAGADKA BIOLOGICZNA

Żyjemy w świecie, który chciałby pachnieć, ale zawsze pachnieć pięknie. Perfumujemy zarówno bieliznę pościelową, jak i sztuczne kwiaty. Jesteśmy świadkami (nawet uczestnikami) bitwy, jaką perfumy, wody kolońskie, wody lawendowe i inne tego rodzaju specyfiki wydały zapachom nieprzyjemnym, niemiłym. Jaki jednak jest ów "zapach niemiły"?

Nasz nos, którego funkcjonowanie ciągle jest jeszcze zagadką biologiczną, potrafi rozróżniać nawet bardzo nikłe zapachy. Nos potrafi wykryć milionową cząstkę miligrama merkaptanu (związek chemiczny w którym atom tlenu zastąpiono atomem siarki). Alkohol tak rozpuszczony w wodzie, iż nie wyczuwa go nasz zmysł smaku, wyczuwany jest przez nasze powonienie nawet przy kilkusetkrotnie większym rozcieńczeniu. Nos nasz, po stosownym treningu, potrafi rozróżniać tysiące zapachów. Rozróżniać, to nie znaczy jednak wcale, że człowiek o rozwiniętym zmyśle powonienia potrafi te zapachy nazwać, że potrafi je zdefiniować, opisać, innymi słowy — praktycznie swoją umiejętność wykorzystać. A tym mniej zdecydować z całą pewnością, który z tych zapachów jest przyjemny, a który odrażający.

Ostry, odrażający zapach wydzielany przez tchórza z większej odległości wydaje się nawet przyjemny. Niemiły zapach paczuli, w pewnym stężeniu i w pewnej zapachowej kombinacji, staje się zapachem wyrafinowanym. Chemik przygotowujący perfumy dość po omacku rozwiązuje swe problemy, nigdy nie wiedząc czy dwa zapachy nieprzyjemne nie dadzą razem zapachu uroczego, lub przeciwnie — czy zapachy miłe razem połączone nie stworzą czegoś wręcz nieznośnego. Reakcje naszego powonienia są bowiem bardzo subtelne i nieoczekiwane.

Zmysł powonienia potrafi osiągnąć sprawność zupełnie niezwykłą. Helena Keller, głuchoniema, na wiele godzin wcześniej wyczuwała węchem zbliżanie się burzy i deszczu. W obcym mieszkaniu potrafiła ocenić stan zamożności właścicieli, twierdząc, że inaczej pachną meble, kotary itp. w mieszkaniu ludzi zamożnych, a inaczej ubogich. Szejk w Arabii Saudyckiej poznaje każdą ze swych 500 żon po zapachu jej perfum. W XIX wieku fabrykant perfum Pierre stworzył całą "gamę zapachów", jakby "fortepian zapachowy", którego pięćdziesiąt odpowiednio uporządkowanych zapachów odpowiadało pięćdziesięciu nutom muzycznym.

Istnieją lekarze, którzy przy pomocy nosa stawiają diagnozę choroby:

— szkarlatyna — ma zapach świeżego chleba;

— tyfus pachnie myszami;

— diabetycy pachną acetonem;

— reumatycy wydzielają zapach kwaśny;

— czerwonka ma zapach ptasich piór;

— dżumę czuć zgniłymi jabłkami albo miodem.

Znachor z Paragwaju, którego wygnano z jego miasta, by uniemożliwić mu praktykę lekarską, wystawiał diagnozy chorobowe korespondencyjnie — na podstawie zapachu przysłanych mu rękawiczek lub bielizny osoby chorej.

W zasadzie każdy zapach może być wyczuty przez człowieka. Pewien łowca wężów wyczuwał ich obecność, gdyż leżąc na słońcu pachniały ogórkiem, w cieniu kawonem, a w chwili gotowości bojowej — mokrym psem.

Powonienie człowieka nie dorównywuje jednak powonieniu zwierząt. Łanie wyczuwają czy zbliża się do nich zwyczajny turysta, czy też myśliwy. Pies potrafi śledzić za tropem nawet wtedy, gdy trop ten przesłonięty jest smrodem tchórza, który swą zjadliwą ostrością przytłumia wszystkie inne odory. Zauważono, iż pies węszy nawet w śnie; kiedy jego łapy się kurczą a sierść jeży to dowód, że "śni zapachami". "Niemniej pies potrafi także stracić ślad, gdy biegnie np. przez pole pełne marchwi lub przez chmurę kurzu.

Kot, którego zmysł powonienia mieści się w jego wąsach (dlatego tak starannie je czyści), jest bardziej wyrafinowany. Pies gustuje w smrodzie ścierwa czy ekskrementów — kot ich nie znosi. Koty chętnie wąchają perfumy i wodę kolońską i w ogóle co ładnie pachnie. Lubią zapachy kwiatów, waleriany, nawet kamieni — np. heliotropu; niektóre z kosmetyków używanych przez kobiety budzą jednak w nich odrazę. Powonienie kota jest bardziej czułe niż psa (tylko, że kota nie można nauczyć tropienia, ani żadnych innych form służenia człowiekowi). Podczas I wojny światowej armia brytyjska jednak używała koty — łatwo one wykrywały nadchodzącą chmurę gazową. Trzymano je także na pokładach łodzi podwodnych, gdyż czule reagują na defekty urządzeń gazowych.

Istnieją również zapachy emanowane przez stany radości, smutku, entuzjazmu, bólu, zdenerwowania itp. Psy znakomicie wyczuwają w ten sposób nastrój człowieka. Zwierzęta potrafią maskować swój własny zapach, głównie w celu łatwiejszego podejścia ofiary. Człowiek będący w ruchu wydaje znacznie silniejszy zapach, niż człowiek nieruchomy. Dlatego pies gorzej wyczuwa woń człowieka nieruchomego, niż poruszającego choćby tylko rękoma; bynajmniej nie trzeba zaraz chodzić czy biec.

Doświadczenia i obserwacje wskazują, iż na wiosnę wszelkie zapachy — roślinne, zwierzęce i ludzkie — wzmagają swą siłę i stają się bardziej intensywne, niż w innej porze roku. Niektórzy seksuolodzy temu zjawisku przypisują wzmożoną aktywność płciową zarówno zwierząt i ludzi.

Dziś, w świecie nowoczesnej mechaniki i chemii, powonienie człowieka zostało wystawione na nowe próby. Fabryki, komunikacja, chemia nie tylko oswajają nasze powonienie z coraz nowymi zapachami, ale coraz silniej nas tymi zapachami atakują. W gazach, które wydziela kolumna samochodów, wyczuwamy około 90 rozmaitych zapachów spalinowych. Te tysiące nowych zapachów chemicznych zmuszają nas do mnożenia środków niwelujących przykre zapachy przemysłowe. Czy jednak postępujemy właściwie? Czy nie paczymy w ten sposób naszej własnej natury? Nasze powonienie z biegiem czasu przyzwyczai się do nowych zapachów.

Musimy nauczyć się używać naszego zmysłu powonienia, jak używają go zwierzęta. Wtedy stanie się on czymś więcej, niż tylko zmysłem ostrzegawczym, stanie się — instrumentem naszej świadomości.

"Constellation"

Foto PROGRESSO

Rua São Francisco 166

Fotografias para:
Casamentos,
Formaturas,
Postais,
3x4, 6x9 e 9x12.
Ampliações:
pretas,
marrons e
coloridas.

Uśmiechnij się

KŁOPOT

Lekarz do pacjentki:

— Co sprawia pani najwięcej kłopotu?

— Mój mąż, ale przyszłam do pana z powodu wątroby.

KOLEŻKA

Dwaj mocno zawiani panowie chwiejnym krokiem zbliżają się do pomnika Kopernika.

— Kto jest ten gość? — pyta jeden chwiejący się i męczony czkawką.

— To Kopernik.

— A co on był za jeden?

— To był gość, który odkrył, że ziemia się kręci — odpowiada drugi z taką samą czkawką i tak samo zawiany.

— Aha, znaczy się, że koleżka!

WŁAMYWACZ...

— Nad ranem — zwierza się Malinowski w biurze — usłyszałem w sypialni szmer. Patrzę, ktoś skrada się do mojej marynarki i wyciąga z portfelu pieniądze...

— He, szkoda żeś nie miał pistoletu — wtrąca Pikulski.

— No wiesz! Zostałbym wtedy wdowcem!

JAK KOMU

Mocno zawiany gość wychodzi z nocnego lokalu. Łyka powietrze i krzywi się z niesmakiem.

— Co to za zapach? — pyta portiera.

— Świerze powietrze — brzmiała odpowiedź.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —
CENY PRZYSTĘPNE
Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERALSKIEGO
RUA MAL. FLORIANO, 511
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

Prawa tego nie wprowadzono od razu w życie w okolicach Lyonu, gdy jednak do tego doszło, wówczas proboszcz z Dardilly, ksiądz Rey, tak się przeraził, że podpisał deklarację. Później wycofał swój podpis i uciekł do Włoch, ponieważ jednak zastąpiono go natychmiast innym księdzem, który podpisał deklarację, kościół w Dardilly pozostał nadal otwarty. W tej sytuacji jednak rodzice małego Vianney postanowili, że byłoby rzeczą złą chodzić na Msze św. tego księdza.

Nawet jednak, gdyby w Dardilly był ksiądz wierny Stolicy Apostolskiej, rodzina Vianney nie mogłaby już długo uczęszczać do kościoła. Oto bowiem w roku 1793 w Lyonie zbudowano gilotynę i teraz już także ci księża, którzy poprzednio podpisali deklarację, zarówno jak ci, którzy jej nie podpisali, kładli swe głowy pod jej ostrzem.

Księża jednak, którzy odmówili podpisania deklaracji, nie utracili odwagi. Poprzebierani za chłopów, nosząc narzędzia, by wyglądać jak robotnicy, chodzili od jednej zagrody wiejskiej do drugiej, odprawiając potajemnie Msze św. i udzielając Sakramentów świętych. Rodzina Vianney poczęła obecnie uczęszczać na takie właśnie Msze św.

Spośród czterech księży, którzy sprawowali obowiązki duszpasterskie w okolicy gospodarstwa rodziny Vianney, mały Jan Maria najczęściej widywał księdza Groboz i księdza Balley. Ich odwaga uczyniła na chłopcu takie wrażenie, że począł ich naśladować. I gdy w wieku lat siedmiu ojciec posłał go wraz z małą siostrzyczką, by doglądał ojcowskiej trzody, Jan Maria począł głosić kazania do innych dzieci, które również pilnowały trzód swych rodziców.

— Bądźcie dobre, kochajcie Boga — mówił im. — I bądźcie dobre dla zwierząt, oddanych waszej opiece. Bo przecież i te zwierzęta są stworzone przez Boga i grzechem jest je krzywdzić i sprawiać im cierpienie.

W roku 1797, gdy miał lat jedenaście, Jan Maria przystąpił do swej pierwszej spowiedzi św. u księdza Groboz pod zegarem kuchennym w wiejskim domku w Dardilly. Następnie posłano go, by się uczył potajemnie katechizmu u dwóch zakonnic, przebranych za świeckie kobiety. Pierwszą Komunię św. przyjął również potajemnie w wieku lat trzynastu i wspólnie z szesnastoma innymi dziećmi w pokoju jednego z domów w Ecully, w którym żaluzje zostały zasłonięte, by nie było widać z zewnątrz świec, stojących na zaimprowizowanym ołtarzu.

W dwa lata później jednak Jan Maria mógł już bez obawy pełnić praktyki religijne otwarcie. 9 listopada 1799 roku bowiem Napoleon Bonaparte, który obecnie rządził Francją jako Pierwszy Konsul, położył kres prześladowaniu religii, a kościół w Ecully został ponownie otwarty. W kościele w Dardilly nie odprawiano jednak Mszy św. aż do uroczystości Bożego Ciała roku 1802, kiedy ksiądz Bally został proboszczem tej parafii.

Jan Maria — wówczas już szesnastoletni — pracował wtedy od rano do nocy w gospodarstwie swego ojca przy orce, siewie oraz przy uprawie winogron. Choć jednak ofiarowywał ustawicznie każdą godzinę tej pracy fizycznej Bogu, nie był szczęśliwy: chciał być księdzem.

Ojciec jego nie chciał z początku o tym słyszeć. Powtarzał, że nie jest człowiekiem bogatym i że potrzebuje w gospodarstwie pomocy synów. Z trudnością zgromadzono pieniądze, by opłacić zastępcę dla odbycia służby wojskowej za starszego Franciszka. Dalsze fundusze były potrzebne na wyprawę ślubną dla Katarzyny. Nie było dosłownie ani grosza, by móc opłacić studia Jana Marii.

Dwa lata trwały wysiłki matki Jana Marii, by skłonić ojca do udzielenia zgody na studia syna, a wtedy Jan Maria miał już lat dwadzieścia. W warunkach dotychczasowego życia nauczył się do tej pory zaledwie czytać i pisać i nie umiał ani słowa po łacinie.

Po pewnym wahaniu ksiądz Bally, który otworzył małe, prywatne seminarium przy swej parafii w Ecully, zgodził się przyjąć go jako studenta. Od samego początku jednak nauka łaciny stała się największą przeszkodą, a inni uczniowie, w wieku lat zaledwie jedenastu lub dwunastu, ryczeli ze śmiechu, słuchając horendalnych błędów Jana Marii i przezywali go osłem.

Pewnego dnia jeden z chłopców, który próbował mu pomóc w jego pracy, stracił panowanie nad sobą z powodu tępoty Jana Marii i uderzył go w twarz w obecności wszystkich innych kolegów. Zamiast oddać cios, dwudziestoletni młodzieniec upadł na kolana przed dwunastoletnim chłopcem i prosił go o przebaczenie za to, że jest taki głupi. Tamten, który nazywał się Mateusz Loras, załamał się i ze wstydu wybuchnął płaczem. Tego dnia zawiązał się węzeł miłości pomiędzy Francją i Ameryką, ponieważ Mateusz Loras został później biskupem Dubuque w stanie Iowa.

Pokorą jednak nie można się jeszcze nauczyć łaciny.

A może można?

Zrozpaczony, że nie może nawet pojąć różnicy pomiędzy se a ipse, Jan Maria uciekł się do pomocy nieba. Piechotą i o żebranym chlebie udał się do Louvesc, przybytku św. Franciszka Velay i tam prosił o "łaskę, by mógł się nauczyć na tyle łaciny, by móc studiować teologię". Po czym przemaszerował pieszo sześćdziesiąt mil z powrotem do Ecully.

Jan Maria otrzymał łaskę, o którą prosił: w ciągu następnych dwóch lat poczynił w nauce łaciny lekkie postępy.

Wówczas jednak pojawiła się nowa przeszkoda. Wkrótce potem, gdy został — bardzo późno — bierzmowany i otrzymał imię Jana Chrzciciela, Jan Maria został powołany do wojska. Wojny napoleońskie rozwijały się niepomyślnie i cesarz Francuzów, jakim był obecnie Napoleon, potrzebował pilnie wszelkich możliwych sił ludzkich. Alumni seminariów duchownych byli normalnie zwolnieni od obowiązku służby wojskowej, widocznie jednak Jan Maria był i pod tym względem niezwykłym studentem teologii, albowiem ksiądz Balley zaniedbał był dokonać jego rejestracji u władz diecezjalnych. Skutkiem tego polecenie władz było twarde: Jan Maria musi albo znaleźć zastępcę, albo sam musi zostać żołnierzem. Znaleziono zastępcę, ten jednak wycofał się w ostatniej chwili.

Ćwiczenia wojskowe na dziedzińcu baraków w Lyonie powaliły Jana Marię jeszcze szybciej, niż słówka łacińskie i już po upływie kilku dni musiano go skierować do szpitala. Gdy wkrótce potem jego oddział rekrutów został skierowany na dalsze intensywne ćwiczenia do Roanne, Jan Maria był jeszcze zbyt słaby, by móc maszerować razem z innymi i musiał jechać na wozie bagażowym. Zaraz też, gdy dojechał do Roanne, musiano go ponownie skierować do szpitala.

Z początkiem Nowego Roku oddział Jana Marii był już całkowicie wyćwiczony i miał się 6 stycznia udać do Hiszpanii. Choć był jeszcze rekonwalescentem, Jan Maria otrzymał rozkaz wyruszenia razem z oddziałem, przedtem zaś, 5 stycznia, miał się zgłosić w biurze kapitana Blanchard po dokumenty podróży. Po drodze do biura Jan Maria wstąpił do kościoła, zatopił się tam w modlitwie i przesiedział zbyt długo, skutkiem czego zastał już później biuro zamknięte. Gdy się zgłosił następnego dnia okazało się, że oddział już wymaszerował. Zwymyślawszy marudera Vianney w straszliwy sposób, kapitan Blanchard wręczył mu rozkaz wymarszu i poradził mu by się spieszył i by doścignął swój oddział, jeśli nie chce być zakuty w kajdany i zamknięty w więzieniu.

(C. d. n.)

Życie i sprawy POLONII ZAGRANICZNEJ

ARGENTYNA

UCHWAŁY XXXVI WALNEGO ZJAZDU

Hołd Żołnierzowi Polskiemu

Walny Zjazd z okazji przypadających w roku bieżącym rocznic:

— 50-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej,

— 25-lecia Kampanii Wrześniowej,

— 20-lecia bitew pod Monte Cassino i pod Falaise,

— 20-lecia Powstania Warszawskiego,

składa hołd Żołnierzowi Polskiemu, który swym bohaterstwem i daniną krwi, utrzymał ciągłość wysiłków Narodu w walce o niepodległość.

Uczczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego

XXXVI Walny Zjazd Delegatów Polonii w Argentynie, czcząc pamięć Żołnierza Polskiego, z okazji przypadających w tym roku wielkich rocznic historycznych, składa hołd Twórcy odrodzonego Wojska Polskiego, I-szego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, którego czyn z dnia 6-go sierpnia 1914 roku, powiódł Naród Polski ku Niepodległości i odbudowie Państwa Polskiego.

Hołd dla Romana Dmowskiego

W związku ze stuleciem urodzin i ćwierćwieczem zgonu Romana Dmowskiego, jednego z najwybitniejszych mężów historii polskiej, Walny Zjazd Polaków w Argentynie składa hołd jego pamięci.

Biblioteka im. Domeyki

Odnośnie projektu Biblioteki Polskiej im. I. Domeyki konstrukcji pawilonu na terenie Domu Polskiego Walny Zjazd wyraził swą zgodę na realizację tego projektu i zalecił Zarządowi zaciągnięcie wyczerpującej opinii doradców prawnych Związku Polaków, celem załatwienia tej sprawy według przepisów prawnych obowiązujących w Argentynie i zabezpieczenia interesów obydwu stron.

W sprawie "Colonizadora del Norte"

"XXXVI Walny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Argentynie uchwala: Zarząd Związku Polaków zwróci się do p. prezydenta Augusta Zalewskiego w Londynie, przedstawiając całokształt sprawy "Colonizadora del Norte" i proponując konkretne rozwiązanie dla dobra społeczności polskiej w Argentynie".

Ewidencja uchwał ideowych

Walny Zjazd zaleca Zarządowi zebranie materiałów, dotyczących uchwał ideowych, dezyderatów i zaleceń Walnych Zjazdów z lat ubiegłych dla ich udostępnienia organizacjom nowopowstającym oraz umożliwienia stałego wglądu wszystkich zainteresowanych organizacji i osób. Zbiór tych uchwał winien być wydany drukiem.

Sankcje

Walny Zjazd przypomina Zarządowi Związku Polaków obowiązek zastosowania sankcji w stosunku do członków organizacji zrzeszonych, którzy nie przestrzegają zasad Uchwały Zasadniczej o postawie ideowej emigracji polskiej w Argentynie.

"Głos Polski"

USA

Na Święto Żołnierza

Springfield. — Byli żołnierze Wojska Polskiego, tworzący Koło 38 SPK, obchodziło uroczyście Święto Żołnierza a równocześnie 50 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów krakowskich.

W niedzielę 9 sierpnia o 11 rano w kościele św. Antoniego w Willimansett została odprawiona msza św. za wszystkich poległych w walkach o wolność Polski. Na nabożeństwie byli członkowie Koła SPK z pocztem sztandarowym oraz zaproszone organizacje weterańskie.

Tuż przed nabożeństwem, o 10,30 rano ze stacji radiowej WACE, na programie p. Andrzeja Szuberli został nadany specjalny program, przygotowany przez kierownika sekcji imprezowej Koła Mieczysława Kłosińskiego.

O 2 po południu rozpoczął się piknik żołnierski w lasku Piłsudskiego w Holyoke. Przewodniczącym tej imprezy był Władysław Klinczuk prezes Koła. Na pikniku podawano polskie potrawy oraz napoje chłodzące. W pawilonie do tańca przygrywała orkiestra kombatancka pod kier. p. Mariana Kobylańskiego.

W ubiegłym tygodniu zakończona została zbiórka na inwalidów, która przyniosła ponad $200. Pełne uznanie za pomoc w czasie akcji zbiórkowej należy, wyrazić kierownikowi polskiego programu radiowego p. Andrzejowi Suberli, który poświęcił wiele czasu, by zbiórka ta dała właściwy wynik. Zarząd Koła i wszyscy członkowie składają tą drogą gorące podziękowania wszystkim ofiarodawcom jak również i naszemu rodakowi p. Andrzejowi Szuberli za poparcie tej akcji na jego doskonałym programie.

Mayor miasta Chicoppe w Waszyngtonie

Chicopee. — Mayor miasta Chicopee Edward Łysek otrzymał od prezydenta St. Zj. zaproszenie do Waszyngtonu na uroczystość podpisania proklamacji z okazji 20-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Mayor Łysek skorzystał oczywiście z zaproszenia, pozostawiając swego zastępcę, by asystował gubernatorowi E. Peabody w politycznej akcji otwarcia kwatery wyborczej w Chicopee.

("Nowy Świat")

FRANCJA

Dzięki ofiarności emigracji powstaje podręcznik szkolny dla najmłodszych dzieci

Od dłuższego czasu, tak nauczyciele, jak i dzieci odczuwały brak podręcznika dla początkujących.

By temu zaradzić Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji opracował odpowiedni podręcznik, a Komisja Oświatowa przeprowadziła zbiórkę, by umożliwić jego wydanie.

Na swym ostatnim posiedzeniu, Komisja Oświatowa podsumowała wyniki tegorocznej zbiórki na oświatę i zdecydowała oddać podręcznik do druku. Tak więc, dzięki ofiarności emigracji, Komisja Oświatowa będzie mogła oddać do dyspozycji nauczycielstwa polskiego podręcznik, który ułatwi dzieciom opanowanie języka polskiego.

W związku z tym, prosimy, by wszystkie organizacje i komitety, które dotychczas jeszcze list zbiórkowych i pieniędzy nie odesłały, o skierowanie list pod adresem Komisji Oświatowej: 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.), a zebrane pieniądze prosimy wpłacić na Konto pocztowe skarbnika Komisji Oświatowej: Alojzy Ambroży, 28, rue Domremy, Barlin (P.-de-C.) — Lille Nr. 376.08.

Nie potrzebujemy chyba, nadmieniać, że z przydziału nowego podręcznika korzystać będą przede wszystkim te kolonie, które przez przeprowadzenie zbiórki na oświatę i odesłanie pieniędzy do komisji przyczyniły się do wydania tejże ze wszechmiar pożytecznej książki.

Komisja Oświatowa Emigracji Polskiej we Francji

("Narodowiec")

Wierszem – na nutę Folkloru

Taniec w wdzięcznych pląsach -
niejedno z malutkich
puszy się i dąsa,
gdy któraś, krok zmyli.
Jasne oczy - płowe włosy.
Ileż wdzięku i gracji
w tym tańcu!
Tak chyba wyglądał
generał Sowiński
na warszawskim szańcu,
gdy jedną ręką bił jeszcze,
myśląc - o tańcu z wrogiem.
Tak, wyście tańczyli -
najmilsze - mili,
chociaż szańców nie było -
i z armat nie bili!
. . . . . .
Gdy Ci tego mało,
choć spektakl się kończy,
pieśni brazylijskie -
melodyjne - smętne
przelatują scenę,
jak braterskie gońce.
I chociaż w ich pieśni
inna tematyka,
niemniej swoim czarem,
twą duszę dotyka.
W dali - "Lua cheia"
dalej okiem mruga,
po morzu przemyka
już "jangada" druga -
a za nią pieśń płynie -
i leci za nimi...
jak ją skomponował -
Dorival Caymi.
. . . . . .
"Duas Pátrias" - Dwie Ojczyzny!
Mimo, że odległe,
tak bliskie - są sobie,
że, gdy polskiemu chłopu
ciepły grób kopali,
piniorowe lasy
zaszumiały w dali -
i zdawało mu się
już na drugim świecie,
że we własnej Ojczyźnie
pochowany przecie.
. . . . . .
I, chociaż w programie
nie było żałoby,
nie świeciły krzyże,
nie bielały groby -
przecie w nucie wesołej
po skończonym akcie,
brzmiały inne nuty,
w innym rytmie - takcie.
Bo już taką jest ludzkiej,
czułej duszy strona,
że w radości lub smutku,
łzy wylewa ona.
. . . . . .
Widowisko się kończy.
Na odległej wieży
uśpionego miasta,
zegar hałaśliwie
dwunastą wychlastał,
jak skórzanym biczem.
Ludzie, niczym cienie
spieszą w progi domu,
dowidzenia - dobranoc
mówią ,nie wiem komu,
i - gdy ostatni przechodzeń
na ulicy znika,
coś - do mnie przemawia.
Duch nocy w srebrnej szacie
przede mną się zjawia -
dotykając stron polskiej harfy.
Popłynęły strofy
pieśnią przetykane,
jak wieczorne kwiaty,
ciepłą ręką rwane.
Dalej - Afrodyta - Terpsychore
niosą w rękach szarfy,
jakimi ozdabiano
bohaterów Olimpu.
. . . . . .
Biczuje mnie pamięć
Waszego widowiska.
Przemówiliście sercem do serca,
tak z bliska,
że oddech Wasz czuję
i pot - co sperlił
utrudzone ciało.
Dlatego, żywym słowem się stało,
poświęcenie - praca.
. . . . . .
Myśl moja w tej chwili
w inną stronę się zwraca -
albowiem pragnę publicznie
złożyć nasz hołd:
Dzielnej Grupie Etnicznej,
co złotymi zgłoskami
zapisała karty
współczesnej,
polonijnej historii,
By lśnić w Glorii.

neil

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!
Przed zakupem prosimy zbadać ceny w **Casa Hoffmann** **Skład i Fabryka:** R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: - 4-1698 — CURITIBA

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clinica Médico Cirúrgica
Médico do Hospital Bom Jesus
Médico da Prefeitura Municipal.
ATENDE:
Hospital: — das 8 às 12 hs.
Consultório: — Av. Vicente Machado, 522 — Edif. Marieta — das 13 às 15 hs.
Consultório: — Rua Dom Pedro II, 829 - das 15 às 20 hs.
PONTA GROSSA - PARANÁ

Dr LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H.
Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.
DR MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparêlho digestivo, gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua Dr. Murici, 830, - térreo. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

DR GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelfeld,** Pr. Tiradentes 530, od godziny: 9 - 13. - **Rez.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17.
Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

Dentyści:

AUGUST STEC
Konsultorium: Rua Voluntários da Pátria, 475, Edificio ASA, 11.º and. - Conj. 1105-A.
Godziny przyjęć: Poniedziałki, środy i piątki od 2 do 5 po południu, i od 7 do 9-ej wieczór. We wtorki i czwartki — o godzinie umówionej.

Dr Sylwester Górski
Kons. i rezyd.: Al. Julia da Costa 1190, - Kurytyba.
Przyjmuje: w poniedziałki, środy i piątki od 8 - 11 i 16 - 21 godz. W czwartki od 13 - 18.

DR WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco
CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

Z Listów do Redakcji

★ **Z ukłonem dla p. Ginalskiego.**

W sam raz sadziłem ziemniaki, gdy doręczono mi "LUD", w którym p. Ginalski pisał o handlu z gwoździami. Myślę sobie — rzecz naturalna, że jeżeli posadzę na tej ziemi kartofle "creoulo" — białe, wyrodzone, stare jak świat, a które każdy kolonista rozpozna po kiełkach, że są do niczego, to z góry wiem, że nie nie będzie cudu i że zbiory będą liche. Lecz mam i inne ziemniaki, żółte, świeże, przywiezione w przeszłym roku przez p. Stanisławskiego z Araukarii i wiem, że one się obrodzą, jak się już w ubiegłych latach obrodziły znakomicie. Jeżeli warunki atmosferyczne będą sprzyjać, to naprzód już wiem, jakie kartofle dadzą zyski, a który gatunek przyniesie mi straty. Oczywiście, każdy rolnik ma do pracy nie tylko ręce ale i głowę.

Jeżeli w rolnictwie tak bywa, to z gwoździami nie mogło być inaczej. Szkoda, że ten bogobojny ojciec, przed udzieleniem rady swemu synowi, nie przewertował od deski do deski popularnego katechizmu księdza profesora Fr. S p i r a g o, bo wtedy i ojciec i synaczek dowiedzieliby się, że zamiast zarobić 15%, możnaby zarobić od 35 do 40 procent. Ojciec i syn mieli dobre intencje, byli uczciwi, lecz ignorancja ich przyniosła im stratę o całe 25%.

Nie ulega wątpliwości, że nasze pieniądze tracą na wartości. Jest to wielki problem, który obecnie powoli się rozwiązuje. Lecz dlaczego nieuczciwi kupcy bogacą się w stosunkowo krótkim czasie, pomimo spadku wartości kruzejra? Bo zarabiają nawet i po 600% na towarach, prześcigając kilkasetkrotnie dezwaloryzację kruzejra.

Jan Wzorek

Dopisek: Nie zawsze mogę odpowiedzieć natychmiast na listy, bo mieszkam o 18 km od najbliższej poczty, do której dojeżdżam tylko raz w miesiącu. Z tego powodu spóźniłem się nieco z odpowiedzią dla Szan. Pana. Przypuszczam jednak, że Czytelnicy nie zapomnieli jeszcze jaki był początek naszego tematu i wnet się zorientują o co nam chodzi. Łączę serdeczne pozdrowienia i uścisk dłoni.

J. W.

VALIOSO BRINDE!
Antisardina
OFERECE AGORA, EM CADA POTE, UM UTILÍSSIMO
EXTRATOR DE CRAVOS E ESPINHAS
ABREVIE A AÇÃO DO CREME COM O USO DÊSTE MODERNO EXTRATOR
NO ROSTO
NOS OMBROS
NAS COSTAS
É com mais duas utilidades Extras!
LIMPADOR DE UNHAS
AFASTADOR DE CUTICULAS
APÓS A EXTRAÇÃO DE CRAVOS E ESPINHAS É INDISPENSÁVEL A APLICAÇÃO DE ANTISARDINA N.º 2

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **A data da Independência.** Em todo o País comemorou-se a data da Independência com desfiles militares e escolares. No Rio de Janeiro tomaram parte no desfile militar trinta e cinco mil homens.

★ **Revelações estarrecedoras.** A divulgação da atividade do Partido Comunista na Ferrovia que liga o porto de Santos com Jundiaí constitue o mais completo documento sôbre a subversão vermelha no Brasil. Nesta Ferrovia 124 dirigentes comunistas tinham o seu campo de ação, arrecadando grandes somas de dinheiro para os cofres do Partido.

★ **Dória e Sérgio Resende foram libertados.** O ex-governador de Sergipe, Seixas Dória e Sérgio Resende, filho do marechal Taurino de Resende, duas vêzes presos pelas atividades subversivas, foram libertados da prisão preventiva.

★ **Convenção do PCD do Paraná.** Em fevereiro próximo será realizada a convenção Estadual do PDC do Paraná, ocasião em que será escolhido o candidato do partido à sucessão paranaense, caso não seja prorrogado o mandato do governador Ney Braga pelo Congresso.

★ **Falecimento de dois deputados.** A Câmara Federal fará duas sessões especiais em homenagem ao deputado San Thiago Dantas, que faleceu em virtude do câncer pulmonar e ao deputado sergipano Euvaldo Diniz, morto em desastre aéreo.

★ **Prêços mínimos de produtos da lavoura.** O decreto presidencial fixou os prêços mínimos para os anos agrícolas de 64-65 e 65-66, que são os seguintes: Arroz — de Cr$ 6.750,00 a Cr$ 7.785,00 por saca de 60 quilos, com casca; feijão — Cr$ 8.350,00 por saca de 60 quilos; milho — Cr$ 3.875,00 para o grupo duro e Cr$ 3.550,00 para o mole; soja — Cr$ 4.600,00 por saca de 60 quilos; algodão — Cr$ 3.100,00 por arroba.

O general Arthur Costa e Silva, ministro da Guerra, dirigiu importante mensagem às Fôrças Armadas no dia da Independência.

— ★ —

★ **Ninguém sobreviveu no desastre com avião da VASP.** "O Viscount" da VASP que há dias atrás chocou-se com o morro da Caledônia, perto da Nova Friburgo, partiu-se ao meio. 34 passageiros e cinco tripulantes morreram no desastre.

★ **Candidato do PSD à presidência da República.** O líder do partido PSD lançou candidatura do ministro da Guerra, general Costa e Silva, à presidência de República, devendo êste substituir o marechal Castelo Branco em 1967.

★ **Palavras categóricas de Castelo Branco.** Durante o discurso pronunciado pelo presidente da República em Curitiba, o chefe da Nação afirmou que não permitirá que "facções políticas envolvam os destinos do País e muito menos que me entreguem aos desvarios do poder".

A DATA DA INDEPENDÊNCIA

O Brasil comemorou o centésimo quadragésimo segundo aniversário da sua independência dentro de uma atmosfera mais limpa e mais serena do que no ano anterior, quando o horizonte do País cobria-se de nuvens ameaçadoras, provocando a inquietação e os temores de todo o povo brasileiro. Graças a Deus e às Fôrças Armadas o Brasil conseguiu libertar-se dos laços que lhe amavam os agentes da subversão e da desordem. Êstes também falavam e muito da independência, mas essa independência significava integrar o Brasil na esfera e domínio do socialismo vermelho. Estas vozes de emancipação e independência soavam falsamente, uma vez que se pretendia introduzir no País doutrinas alheias e hostís à índole cristã do povo brasileiro e entregar o vasto e imenso Brasil ao domínio do imperialismo soviético.

O ilustre Ministro da Guerra, general Arthur da Costa e Silva, na ordem do dia aos seus comandos estabeleceu um certo paralelo e analogia entre o 7 de setembro de 1822 e o 31 de março de 1964, dizendo: "além dos perigos inerentes à guerra pela independência, corríamos, então, os da anarquia política e da fragmentação territorial", e que quem nos salvou, nessa emergência, foram, por um lado, a liderança "firme e lúcida" do Patriarca da Independência, e por outro, o fato de o novel Exército brasileiro se achar unido em torno "da personalidade providencial de D. Pedro". A exemplo de 1922, no período antecedente à revolução de 31 de março dêste ano, também "a luta civil, para onde a subversão, seguramente, conduzia o País, ameaçava, por outro lado, a independência e a unidade brasileiras". Graças às fôrças democráticas nacionais — diz o sr. ministro da Guerra na sua ordem do dia — "a vitória da Revolução afastou os perigos iminentes da perda de independência, da comunização satelizante e da desintegração do País".

Se o Brasil conseguiu a sua independência rompendo os laços políticos que durante cento e quarenta e dois anos o prendiam a Portugal, pela Revolução de 31 de março foi obtida a grande vitória sôbre o inimigo que ameaçava destruir a independência e a unidade brasileira.

★ **No Amazonas foram fechados dois jornais.** O presidente do inquérito policial - militar de Amazonas fechou dois jornais da oposição "O Trabalhista" e a "Gazeta" ambos de propriedade do ex-governador Plínio Coelho e que atacavam violentamente o atual governador, sr. Artur Reis.

★ **Ney Braga: o risco da vitória.** O governador Ney Braga, saudando o presidente Castelo Branco no almôço que lhe ofereceu no Palácio Iguaçú, afirmou que "a primeira batalha da Revolução foi vencida, mas corremos ainda o risco de, após conquistarmos a vitória da liberdade nos campos da Itália, virmos a perdê-la na paz pela incompreensão e pela desunião dos que deveriam unir-se".

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● **EUA reiteram seu apôio ao Brasil.** O presidente Lyndon Johnson, em resposta à mensagem que o marechal Castelo Branco lhe enviou, apoiando a atitude dos EUA ante a agressão por parte do Vietnã do Norte, reitera a disposição dos Estados Unidos, de dar ao Brasil "sincero apôio através da "Aliança para o Progresso".

● **PC francês contra a tese de Togliatti.** O Partido Comunista Francês condenou os pontos de vista manifestados pelo líder do PCI, Palmiro Togliatti, no seu memorandum que foi por êle redigido em Crimeia e divulgado ùltimamente em Roma.

● **Falecimento do líder do PC dos EUA.** Faleceu em Moscou Elizabeth Gurley Flynn, fundadora e líder do Partido Comunista dos Estados Unidos, nascida em 1890 em Concord, cidade situada no estado norte-americano de New Hampshire.

● **Ocidente saúda vitória de Frei.** Todos os países do Ocidente saúdam a vitória de Eduardo Frei, novo presidente eleito no Chile, acrescentando que essa vitória preservou as instituições democráticas naquêle país.

● **Choques entre chinêses e malaios.** Novos e violentos choques ocorreram em Singapura entre chinêses e malaios, sendo os primeiros insuflados às violências pela imprensa e pelos guerrilheiros da Indonésia.

● **Nova tática do PCI.** A publicação do memorandum do falecido líder do Partido Comunista Italiano, Palmiro Togliatti é interpretada pelo "Osservatore Romano" como um simples disfarce para ganhar a simpatia dos socialistas italianos e atrair para as suas fileiras a ala esquerda da Democracia Cristã.

● **Uruguai rompe com Cuba.** O Uruguai rompeu suas relações diplomáticas com Cuba. Após a reunião do Conselho do Govêrno essa decisão foi tomada em virtude da recomendação da União Panamericana, em 26 de julho último.

● **Rebeldes congolêses formam seu govêrno.** O líder congolês exilado da oposição, Cristopher Gbenye, foi proclamado presidente da República Popular do Congo, criada recentemente pelos rebeldes.

● **Foi trágico o "Dia do Trabalho" nos EUA.** No prolongado fim de semana, durante a comemoração do "Dia do Trabalho", morreram 682 pessoas em vários acidentes.

● **Novo presidente do Vietnã do Sul.** O triumvirato militar que governa o país elegeu como presidente do Vietnã do Sul o general Duong Van Minh, o qual deverá elaborar um projeto de constituição provisória até fins de outubro.

CURIOSIDADES

(Escreve Prof. Ruy Afrânio Peixoto)

PERGUNTA de José Carlos Cabral: "Não acha que a pesquiza cientifica é sòmente para os ricos?"

RESPOSTA: Engana-se o leitor. O pesquizador poderá precizar do auxílio monetário, não há dúvida, se sua pesquiza for de aparelhagem custosa. Mas, generalizar é tremendo êrro. Note ainda que há pesquizas que são feitas pelos Institutos de Tecnologia, por exemplo, em aparelhos que nenhuma fortuna particular poderia fazer, sòmente o Estado, tão dispendiosas elas são. Lembre-se que a maioria dos grandes cientistas foi pobre e houve mesmo alguns ricos que nunca precizaram da riqueza para se destacarem como pesquizadores. O inglês Henry Cavendish, para citar um exemplo, era o homem mais rico da Inglaterra que desprezou a vida faustosa, viveu solteirão, isolado do mundanismo, longe da pompa dos menos milionários da época, vestindo roupas baratas, sem se preocupar com os seus milhões no Banco da Inglaterra, e inteiramente absorto em suas pesquizas que lhe deram imortalidade. Não precizou de fortuna para descobrir o hidrogênio, o que fez com um vaso de ferro velho... Muitas descobertas dêste admirável homem fizeram com que os cientistas da Sociedade Real da Inglaterra se curvassem a êle e êstes cientistas não se curvavam aos lordes milionários...

Pergunte o que desejar saber a Ruy Afrânio Peixoto, rua Afrânio Peixoto, 99 Nova Iguaçú, Estado do Rio de Janeiro, e aguarde resposta por êste jornal.

RIR É O MELHOR REMÉDIO...

NÃO TEM PROBLEMA

— Perdão cavalheiro, mas o senhor sentou-se sôbre o meu chapéu.

— Não se preocupe senhor, êle não me incomoda.

QUESTÃO DE MÉTODO

— Não tenho esmola agora, meu velho. Volte logo às 19 horas, que meu marido lhe dará alguma coisa.

— Não posso minha senhora. Só trabalho até às 18...

PINTOR

Aquêle pintor ficou louco da vida com o crítico de arte. Foi procurá-lo e:

— Eu o proibo que continue a falar de mim em sua coluna.

— Mas eu não falei de você. Veja o que escreci: "Quanto ao pintor Riveli seria muito melhor não falarmos dêle".

Sociedade União Juventus

Rua Carlos de Carvalho, 575

CARNET SOCIAL

Dia 19 de setembro — 22,30 hs.
Grandioso Baile de Confraternização dos Bolicheiros participantes da 4.ª COPA THALIA. Todos os grupos estarão presentes em uniformes.
Orquestra: Garotos Unidos.

Dia 17 de outubro — 22,30 hs.
Baile das Debutantes de 1964.
Orquestra: Beppi e seus solistas.

Obs.: A Diretoria solicita às famílias associadas que cooperem com a participação das suas filhas - meninas - môças, como DEBUTANTES DE 1964.

Diretor de Publicidade — JAN KANIAK

Pé de batata bem cuidado dá lucro maior

(e cuidar bem é matar pragas do solo)

Batatas inteiras, bonitas, saindo de tôda a plantação, não é coisa do outro mundo. Para só se obter batatas assim, aumentando de muito os lucros, basta pôr fim ao bicho bolo, que ataca os tuberculos danificando-os, impedindo qualquer negócio com êles. Jeito de acabar com o bicho bolo? Octason 10. Não há praga do solo que resista a Octason 10, inseticida clorado à base de clordane. Octason 10 age por muito tempo, graças ao seu grande poder residual. E ainda tem mais: Octason 10 em nada prejudica a plantação, pois não contém drogas que ataquem os pés de batata. Octason 10 garante tôdas as batatas - e batatas inteiras - da sua cultura.

Octason 10

com grande poder residual, para matar as pragas do solo.

É um produto

QUIMBRASIL SERRANA